

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA

MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — ZAGRANICĄ 7-00 Zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Groźny objaw.

Dużo słów, dużo myśli i rozważań poświęcono w różnych krajach i w różnych czasach kwestji alkoholizmu. Są kraje — jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — które rozwiązały ten problem cesarskim cięciem, wprowadzając u siebie bezwzględna prohibicję, są inne — jak Polska — które kwestję zaprowadzenia prohibicji pozostawiają swobodnej decyzji poszczególnych gmin, są takie, które stojąc na stanowisku zupełnie niekępowanej swobody swych obywateli, zachowują się wobec tego zagadnienia obojętnie, są wreszcie i takie — że wspomniemy o dawnej Rosji — które czyto ze względów fiskalnych czy gospodarczych właściwie alkoholizm popierają. Nie o tem jednak w tej chwili mówić chcemy; stańmy na tem wygodnem choć nie zawsze racjonalnem stanowisku, że człowiek dorosły, dojrzały, świadom skutków alkoholizmu ma prawo i obowiązek decydować o tem, jak się wobec niego ustosunkować; chodzi nam o coś bardziej doniosłego, bardziej istotnego, chodzi o to, czy bez względu na nasze zapatrywania na używanie alkoholu przez osoby starsze, nie istnieje jednak obowiązek ludzki, społeczny i narodowy, chronić przed nim dzieci a zatem istoty będące w takim wieku, w którym używając alkoholu, nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, jakie to skutki pociąga dla ich wartości fizycznej i moralnej, — a które osiągnąwszy następnie wiek dojrzałości, nie mogą się już zdobyć na tyle siły woli, by wyrzec się trunku, do którego przywykli.

Zdawaćby się komuś mogło, że kwestja ta jest małego znaczenia lub wogóle bezprzedmiotową, skoro przecież o pijaństwie dzieci nie wiele się słyszy. Faktycznie jednak sprawa ta, i to tak w Polsce jak i gdzieindziej przedstawia się w świetle odnośnych cyfr statystycznych nietylko poważnie ale i groźnie, domagając się natychmiastowej remedury.

Trudno wprost w to uwierzyć, ale ścisłe badania prowadzone w rozmaitych centrach wykazały, że używanie w Polsce alkoholu przez dzieci stało się rzeczą zupełnie zwyczajną. I tak stwierdzono, że w Warszawie istnieje tylko 32% dzieci nie używających alkoholu zaś w Łodzi odsetek ten wynosi jedynie 13%. W pewnym gimnazjum w Bydgoszczy używa 95% uczniów alkoholu a w jednej ze szkół żeńskich na 147 uczennic tylko 17 stroni od alkoholu. Badania te dotyczą wprawdzie tylko pewnych miejscowości względnie pewnych zakładów, ale nie ma najmniejszej przyczyny ku temu, by tego stanu rzeczy nie uogólnić. Skutki zaś używania alkoholu przez uczącą się młodzież ujawniają się już w toku nauki. Z książeczki S. Adamowicza »Ze studjów nad alkoholizmem wśród dzieci« dowiadujemy się, że z pośród dziatwy niepijącej, złe postępy w naukach wykazuje 18%, z pośród zaś dzieci pijących, aż 30%; słaby rozwój fizyczny wykazuje 11% dzieci niepijących a aż 22% dzieci pijących.

Najtragiczniejszem w tej całej przewlekłej sprawie jest to, że największy odsetek dzieci dostaje alkohol w domu, pod okiem, za wiedzą, ba nierządno

Co się dzieje w Afganistanie?

Sprzeczne wiadomości. — Samoloty wywożą Europejczyków.

Warszawa, 27 grudnia. (AW). O sytuacji w Afganistanie nadchodzą do Warszawy sprzeczne wiadomości. — W tej chwili trudno jeszcze stwierdzić, kto wyszedł zwycięsko z tych zapasów: Amanullah czy powstańcy.

Moskwa, 26 grudnia. (PAT). Poseł afgański przy rządzie sowieckim, na podstawie ostatnio otrzymanych z Kabulu wiadomości, wydał komunikat, w którym stwierdza, że rząd afgański w zupełności opanował sytuację w kraju i że natychmiast po zaprowadzeniu ładu i uspokojeniu opinji z całą energją przystąpi do kontynuowania reform, zainicjowanych przez króla Amanullaha.

New Delhi, 26 grudnia. (PAT). Wzdłuż ostatnio nadeszłych tu wiadomości, poselstwo brytyjskie w Kabulu było w ciągu trzech dni otoczone przez powstańców, obecnie jednak powstańcy zostali odparci z okolic, sąsiadujących z poselstwem. Pogłoska, jakoby

król Amanullah opuścił stolicę, udając się w kierunku Kandahar, nie znalazła potwierdzenia. Królowa i matka króla są jednak jeszcze w Kandahar.

Londyn, 26 grudnia. (PAT). Z Kabulu donoszą, że wszystkie kobiety i dzieci, znajdujące się w gmachu poselstwa brytyjskiego, wywieziono szczęśliwie samolotem »Victoria« do Peszawaru. Samolot wylądował, za zgodą rządu afgańskiego, na lotnisku w Szerpur, odległym o 3 km od gmachu poselstwa. Ogółem przewieziono 20 kobiet i dzieci, w ich liczbie lady Huphrys, małżonkę brytyjskiego ministra pełnomocnego w Kabulu.

Peszawar, 27 grudnia. (PAT). Wylądował tu samolot brytyjski, przywożąc drugą grupę Europejczyków z Kabulu w ilości 20 osób. Pomiędzy pasażerami znajduje się siostrzenica posła francuskiego, oraz rodziny profesorów i inżynierów francuskich i niemieckich.

Nagły powrót Hoovera do Waszyngtonu.

Berlin, 26 grudnia. (PAT.). Jak donosi Biuro Wolfa, »Chicago Tribune« otrzymała z krążownika »Utah«, na którym Hoover odbywa podróż po Ameryce południowej wiadomość, że marszruta krążownika została nagle w pierwszych dniach świątecznych zmie-

niona i że Hoover wyraził życzenie szybkiego powrotu do Waszyngtonu. Nagła ta decyzja prezydenta ma pozostać w związku — jak twierdzi depesza — ze sprawą tworzenia się nowego gabinetu.

Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w komisji rzeczoznawców.

Paryż, 27 grudnia. (PAT.). »Chicago Tribune« donosi z Waszyngtonu: Ogłoszono tu oficjalnie, iż Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w naradach rzeczoznawców finansowych

nad zagadnieniem odszkodowań. Europa będzie musiała sama sobie wybrać specjalistów wśród amerykańców, o ile pragnie ich pomocy.

Amnestja na Węgrzech.

Ułaskawienie 248 osób.

Budapeszt, 26 grudnia. (PAT.). Z okazji Świąt Bożego Narodzenia regent Horthy podpisał dekret amnestyjny ułaskawiający 248 skazanych, w tej liczbie 6 osób, skazanych za przestępstwa prasowe. Pomiędzy ułaskawionymi znajduje się też 42 osoby, skazane

za przestępstwa popełnione jeszcze przed 30 października 1918, które obecnie odzyskują całkowicie wolność. Poza wyżej wymienionymi 248 osobami, ułaskawiono jeszcze 20-tu skazanych za zabójstwa, popełnione w okresie dyktatury proletariatu.

Stan bezrobocia na Górnym Śląsku.

Katowice, 26 grudnia. (P. A. T.). Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 12 do 19 grudnia br. liczba bezrobotnych na terenie Województwa śląskiego wynosiła 25.358 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 8.023, hutnictwo 1.052, hutnictwo szkła 8, przemysł: metalowy 950, włókienni-

czy 269, budowlany 1.590, papierowy 38, chemiczny 14, drzewny 285, ceramiczny 267. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 635, niewykwalifikowanych 10.909, rolnych 137, umysłowych 1.381. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 8.829 bezrobotnych.

i z namowy rodziców. Krótkowzroczność, tępota, bezmyślność, staje się powodem, że nie wahamy się podawać dziecku szklanek piwa lub wina albo kieliszek wódki. Dobrze jest jeśli dziecko i później na tej niewielkiej ilości poprzestanie. Ale cóż będzie, jeśli zasmakowawszy w pierwszych latach swego życia w alkoholu, następnie pozostawione samo sobie ową ilość podwoi, potroi? Jakżeż obciążą się su-

mienie tych rodziców, kiedy ich dziecko stanie się w przyszłości alkoholikiem a stanie się nim może właśnie dlatego, że pierwsze krople wsączono mu w usta w domu rodzinnym. Przeto o jednym pamiętajmy: podając dziecku alkohol, bierzemy z tą samą chwilą pełną na siebie odpowiedzialność za to, jaką rolę kiedyś alkoholizm w jego życiu odegra.

KONFERENCJE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 27 grudnia. (PAT). W dniu wczorajszym Marszałek Piłsudski przyjął na dłuższej audjencji w Belwederze podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Alfreda Wysockiego oraz posła polskiego w Rumunji, Szembeka.

ZJAZD ŚWIĄTECZNY W ZAKOPANEM.

Kraków, 27 grudnia. (PAT). Z Zakopanego donoszą: W czasie świąt przybyło do Zakopanego około 5.000 osób. Z pośród przedstawicieli Rządu, przybyli Ministrowie: gen. Składkowski, dr. Jurkiewicz i Czechowicz, dalej marszałek Senatu Szymański, Wojewoda Grażyński i w. i.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 27 grudnia. (AW). W związku z nominacją dyrektora Departamentu konsularnego M. S. Z. p. Babińskiego na posła Rzplitej w Białogrodzie, dyrektorem tego Departamentu ma być mianowany poseł polski przy rządzie lotewskim, p. Łukasiewicz.

OJCIEC ŚW. O PRZEŚLADOWANIU KATOLIKÓW.

Rzym, 27 grudnia. (AW). W ostatniej mowie Ojca św. zwracają uwagę dwa ustępy, dotyczące prześladowania katolików w Meksyku i w Rosji sowieckiej. Papież uważa, że położenie katolików w Sowietach jest stokroć gorsze, niż w Meksyku.

KRÓL JERZY.

Londyn, 26 grudnia. (PAT.). Biuletyn o stanie zdrowia króla, ogłoszony dziś o godz. 9.15 wieczorem podaje: Król spędził dzień spokojnie. Ogólna poprawa w stanie jego zdrowia utrzymuje się nadal.

UKŁAD POLSKO - NIEMIECKI W SPRAWACH UBEZPIECZENIOWYCH.

Berlin, 26 grudnia. (PAT). W związku z umową dodatkową do umowy polsko - niemieckiej w sprawie dopuszczenia działalności niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych na górnośląskim terenie plebiscytowym, która to umowa została zawarta w myśl wyroku, wydanego przez rozjemcę dra Calondera, biuro Wolffa donosi, że zarówno umowa główna, jak i umowa dodatkowa zostały zatwierdzone przez Rząd polski i niemiecki. Na podstawie umowy dopuszczone zostaną na Górny Śląsk akwizgrzańskie i monachijskie towarzystwa ubezpieczeń od ognia, śląskie towarzystwo ubezpieczeń od ognia, wreszcie trzecie towarzystwo ubezpieczeniowe niemieckie, które dotychczas nie zostało jeszcze ustalone.

POZYCZKA DLA JUGOSŁAWJI.

Belgrad, 26 grudnia. (PAT). Jugosłowiańskie ministerstwo finansów otrzymało za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych nową ofertę na pożyczkę zagraniczną w sumie 65,625.000 florenów holenderskich. Oferta ta pochodzi od dwóch wielkich banków amsterdamskich. Pożyczka ma mieć charakter pożyczki premjowej i ma być podzielona na 5 transz. Proponowane warunki pożyczki są obecnie badane przez ministerstwo finansów.

Listy z Wiednia.

Upadek czy renesans?

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Wiedeń, w grudniu 1928.

Wystarczy przejść się z otwartymi oczyma po kilku głównych ulicach śródmieścia wiedeńskiego, by zrozumieć, że Wiedeń dzisiejszy już dawno nie jest „siedzibą feaków“ i że minął już czas wiecznych niedziel. Wiedeń spoważniał, a może nawet i posmutniał... Jeszcze się broni, jeszcze czasem nadrabia miną, jeszcze usiłuje zmylić siebie samego jakąś nienaturalną, wyuzdaną wesołością, ale w gruncie rzeczy wie o tem bardzo dobrze, że czasy jego dawnej świetności minęły bezpowrotnie. Wie o tem, że pokolenie obecne, które przeszło przez piekło wojny i czyściec przemian politycznych i społecznych, coraz bardziej traci łączność z przeszłością, że i tutaj coraz silniej utrwała się nowa rzeczywistość, przyswajająca sobie wszystkie zdobycze racjonalizacji i amerykanizacji, że wypłoszyła ona już dawno po za mury miasta sławną ongi wiedeńską „Gemütlichkeit“ i że mimo nowego pędu do życia i mimo nowej wiary w przyszłość, jeszcze zawsze jakaś dziwna rezygnacja wisi nad tem miastem, które niegdyś należało do najweselszych i najbardziej rozbawionych miast Europy. Wiedeń spoważniał i posmutniał...

Upadek czy renesans? Być może, że ci mają rację, którzy twierdzą, że to miasto, które przez kilka stuleci było tylko przedmieściem cesarskiego Schönbrunnu, teraz dopiero zaczyna się budzić. Że teraz dopiero stało się międzynarodową metropolią i że przestawszy być rezydencją cesarzy wielkiego państwa staje się nareszcie tem, do czego było predestynowane od samego początku dzięki swemu położeniu geograficznemu: ośrodkiem i punktem zbornym dla wszystkich prądów kulturalnych Europy, jakimś wielkim obozem neutralnym, opromienionym świetnością dawnej kultury i szczytnej tradycji, a równocześnie nie gardzącym bynajmniej zdobyciami najnowszymi cywilizacji. Wiedeń się budzi... Jeszcze istnieją w śródmieściu wąskie uliczki o starych, zadumanych domach barokowych, jeszcze się błąka przeszłość starego grodu po ciemnych nawach wspaniałych tumów gotyckich, jeszcze na wiosnę, kiedy arcybiskup bierzmuje dziatwę wiedeńską, zajeżdżają przed kościół św. Stefana przystrojone girlandami róż fiakry wiedeńskie — ale nad tem wszystkim dominuje niby jakiś hałaśliwy parwenjusz: cywilizacja, kino, radio, samochód... Wiedeń się budzi i coraz bardziej oddala się od swych małomieszczańskich tradycji i od niedzielnych nastrojów, które mu swego czasu w ostrych, karcących słowach wypominał jeden z największych poetów niemieckich. Już nie ma miasta feaków. Już dawno się nie płoszy ludność wiedeńska na widok samochodów (twierdził znany satyryk wiedeński Karol Kraus jeszcze przed kilkoma laty, że konie wiedeńskie przyzwyczyły się nareszcie do samochodów, ale ludność jeszcze zawsze się płoszy), już nie ma „Volkssängerów“, zapewniających, że „Ein echter Wiener geht nie unter“, już zniknęły nawet w niepamięci fali „słodkie dziewczę“ wiedeńskiego przedmieścia („Süßes Mädel“), o którym niegdyś pisał Artur Schnitzler, że posiada miękki wdzięk wiośniowego wieczoru i urok zaczarowanej księżniczki. Już nie ma niedziel w środku tygodnia, przeciwnie, niejedna niedziela przemienia się w zwykły, roboczy, „budny“ dzień. Zwyciężyła na całej linii nowa rzeczowość, która co prawda bynajmniej nie wyrzeka się łączności z dawną tradycją i kulturą. Więc istotnie: raczej renesans niż upadek. A może ani jedno, ani drugie, lecz tylko — coś innego, nowego. Ginie Wiedeń wczorajszy, powstaje jutrzejszy.

Wobec takiego stanu rzeczy chyba nie wolno się temu dziwić, że temi dniami zawieszonym zostało wydawnictwo sławnego swego czasu wiedeńskiego pisma codziennego „Illustriertes

Wiener Extrablatt“. Pismo przestało wychodzić, bo — wymarli jego abonenci i czytelnicy. Założone przed pięćdziesięciu siedmiu laty w czasie wielkiego rozkwitu ekonomicznego dawnej Austrii, w erze liberalnej, która, jak się później okazało, bynajmniej nie spełniła swych szumnych obietnic, pismo to było niejako publicystycznym wyrazem dążności i upodobania apolitycznego małomieszczaństwa wiedeńskiego, którego głównym ideałem było istotnie: przemienić każdy dzień „budny“ w niedzielę, a każdą niedzielę otoczyć blaskiem najwyższej szczęśliwości. A więc: smażone kurczęta z sałatą (te na pierwszym miejscu), Prater, „Heuriger“, Volkssänger i t. d. To wszystko minęło. Początkowo „Extrablatt“ z zapalem, godnym lepszej sprawy, przez długie lata starał się podtrzymywać fikcję, że jeszcze istnieje dawny Wiedeń, ale z chwilą, gdy zniknęli z widowni sławni fiakrzy wiedeńscy, ostatni czytelnicy „Extrablattu“, już nikt nie chciał kupować pisma, które żyło wyłącznie przeszłością. Tylko jeszcze czasem jakiś stróż kamieniczny — także sławny wiedeński „Hausbesorger“ zupełnie się zmienił i dziś należy do „partji“ — zainteresował się gazetką małomieszczańską lub jakąś premjowaną kucharką, dowiedziawszy się o tem, że jej fotogra-

fja była w ostatnim numerze „Extrablattu“. Pozatem nikt, literalnie nikt. Było to pismo, którego czytelnicy już dawno wymarli. Więc w końcu samo musiało zejść z tego świata. Sic transit....

Przeminał czas świetności fiaków, Volkssängerów i „słodkich dziewcząt“. Szofer nie jest typem specyficznie wiedeńskim, w przedmiejskich winiarniach, szynkujących „Heuriger“ przegrzewa Jazzband, a laleczka (po wiedeńsku: „Pupperl“), która objęła panowanie po słodkim dziewczęciu, nosi jedwabne pończochy i marzy o wyjeździe do Hollywood... Do tak zasadniczych zmian — stwierdzam to całkiem na serjo i bez wszelkiej ironji — nie mógł i nie umiał się dobrać organ dawnej wiedeńskiej „Gemütlichkeit“. Deficyt wzrastał z roku na rok, aż w końcu właściciele pisma zrozumieli, że nie można a la longue wydawać gazety, której czytelnicy już wymarli.

Mimo wszystko zwinięcie tego pisma, którego nikt nie czytał, wywarło w szerokich kołach tutejszej ludności bardzo silne wrażenie. Zrozumiano, że zgon „Extrablattu“ nie jest pozbawionym znaczenia symbolicznego. Znikają ostatnie pozostałości dawnego Wiednia. Upadek czy renesans?...

G.

Ostateczna likwidacja konfliktu paragwajsko-boliwijskiego.

Waszyngton, 27 grudnia (PAT.). Biuro Reutera dowiaduje się, iż odpowiedź Paragwaju na kwestjonariusz, wysłany przez panamerykańską konferencję rozjemczą, jest przychylna dla propozycji pojednawczego załatwienia sporu. Odpowiedź boliwijska dotychczas nie nadeszła.

Genewa, 26 grudnia (PAT.). Sekretarz generalny Ligi Narodów Drummond ogłosił treść pism, które Briand wysłał do swoich kolegów w sprawie

konfliktu paragwajsko-boliwijskiego, oraz cały szereg depeesz jakie otrzymał Briand od ministrów pełnomocnych Paragwaju, Boliwji, Guatemali, Meksyku, Urugwaju i inn. w odpowiedzi na depeesze, wysłane dnia 20 grudnia br. z Lugano. W depeesach tych ministrów spraw zagranicznych wspomnianych krajów dają wyraz zadowoleniu z powodu szczęśliwego zakończenia tego konfliktu.

Trocki powraca do życia politycznego.

Berlin, 26 grudnia (PAT.). Organ niemieckich tj. lewych komunistów „Volkswille“ donosi z Moskwy, że Stalin polecił przenieść Trockiego do jednej z kuracyjnych miejscowości na południu Rosji, gdzie Trocki ma się

leczyć ze swojej ciężkiej malarji. „Volkswille“ zaopatruje wiadomość tę komentarzem, że akt ten wskazuje na decyzję Stalina pojednania się z Trockim i przywrócenia go politycznemu życiu Rosji.

Kompromisowa interwencja.

Wojna między Boliwią a Paragwajem, która faktycznie już się rozpoczęła, przerwana została na prologu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, dalsze akty krwawego przedstawienia zostaną odwołane. Konflikt znajduje się w ręku obradującej właśnie unji panamerykańskiej, to znaczy w pierwszym rzędzie, kierującej nią potęgą, tj. Stanów Zjednoczonych. Ale i Argentyna, a obok niej inne republiki południowe amerykańskie, interwencją swoją i przedstawieniami, przyczyniły się do zawieszenia kroków wojennych i do skierowania sporu na drogę ugodową.

Jak wiadomo, również Rada Ligi Narodów interwenjowała w tym celu, aby zażegnać konflikt zbrojny, a w jej imieniu obecny jej przewodniczący, p. Briand, wystosował szereg telegramów do rządów wiodących spór i konferował z posłami tych państw w Paryżu, jak i z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Argentyny. P. Briand otrzymał od Rady Ligi pełnomocnictwo zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady do Paryża na wypadek, gdyby tego wymagał stan konfliktu boliwijsko - paragwajskiego. Do tego jednak nie przyszło, bo w porozumieniu z organami Rady Ligi Narodów, Unja panamerykańska, a wśród niej przedewszystkiem Stany Zjednoczone, wzięły w ręce kwestję polubownego załatwienia sprawy.

Akcja Ligi Narodów była tym razem znacznie trudniejsza, niż ostatnie jej interwencje w kwestji konfliktu grecko - bułgarskiego. Formalnie, u-

prawienia jej w jednym, jak i w drugim wypadku były jednakie, gdyż strony wiodące spór, i na półwyspie bałkańskim, i w Południowej Ameryce, były wszystkie członkami Ligi Narodów. Mimo jednak, że stan prawny w obu wypadkach był identyczny, to stan faktyczny, układ stosunków i sił politycznych był w konflikcie południowo-amerykańskim zgoła odmienny.

Wiadomo, że Stany Zjednoczone stoją na stanowisku, że żadne państwo, pozaamerykańskie, niema prawa wtrącać się do kwestji, dotyczących kontynentu amerykańskiego. W ramach tej doktryny, która korzeniami swymi wywodzi się z tradycji walk o niepodległość, mieści się imperjalizm Stanów Zjednoczonych, pilnujący zazdrośnie przewagi swojej w Ameryce. Stany Zjednoczone nie należą do Ligi Narodów, bezpośrednio więc interwencja tej instytucji w kwestjach amerykańskich wywołałaby niechęć Stanów, czego Liga Narodów i wszystkie państwa wchodzące w jej skład, pragną absolutnie uniknąć. Wobec tego, interwencja Rady Ligi w sprawie sporu boliwijsko-paragwajskiego, miała charakter tylko przygotowawczy, a zakończyła się oddaniem sprawy w ręce Ligi panamerykańskiej.

Liga Narodów w ten sposób dała dowód swego realizmu i zręczności politycznej i nie da się zaprzeczyć, że moralny jej autorytet przyczynił się do zażegnania sporu, mimo że nie podjęła się w tym wypadku formalnej, prawnej interwencji. (j.)

Na drodze do socjalnego pokoju.

Pod powyższym mniej więcej tytułem ukazała się przed około 40 laty książka młodziutkiego wówczas urzędnika administracji, Gerharta Schulze-Gaevernitza, której przewodnią myślą był postulat zupełnej równości pracodawców i pracowników w dziedzinie swobody koalicji. Książka ta wywołała w sferach wielkiego przemysłu tak Niemiec, jak i po części całego świata, wiele wrzawy a nieopatrzny asesor zmuszony był nawet porzucić swe urzędowe stanowisko. Jeden z przywódców kół przemysłowych, Bueck, pisał wówczas: »Strzeżmy się przed udzielaniem tego rodzaju uprawnień organizacjom robotniczym; o ile zaś one miałyby istotnie rozrósć się i rozbudować, zmuszeni będą pracodawcy w sposób stanowczy przeciw nim wystąpić a wtedy przyjdzie pora nie na spokój socjalny a na walkę na noże«.

Zmieniły się czasy, zmieniły zapamiętania: słowa owego groźnego Buecka stały się jedynie historycznym dokumentem krótkowzroczności i zaślepienia a natomiast nieśmiało tezy zapalonego Gaevernitza przerodziły się w rzecz żywą, uznaną i zrozumianą. Niekrepowane prawo koalicji robotników, związki zawodowe, delegacje robotnicze w przedsiębiorstwach przemysłowych, w najrozmaitszych występujących postaciach, — są rzeczą nie tylko tolerowaną, ale miejscami i pożądaną, jako wygodny pomost między pracodawcą a rzeszami robotniczymi, na którym można się porozumieć w szeregu zawitych a raz po raz rodzących się problemów.

W tym splotcie zjawisk i wysiłków, wiodących ku owemu tak upragnionemu a tak — zdaje się — jeszcze odległemu »pokojowi socjalnemu«, poczyna się pojawiać w czasach ostatnich, silniej w Ameryce, słabo na razie i nieśmiało w Europie myśl dalsza: stworzenie »obywatela gospodarczego« tj. znieszczenie z każdej jednostki nie tylko tej, która jest przedsiębiorcą, ale i tej, która w cudzem pracuje przedsiębiorstwie, czynnika gospodarczo zainteresowanego, gospodarczo czynnego i gospodarczo nastrojonego. W miejsce robotnika, dążącego jedynie do osiągnięcia swego tygodniowego zarobku i spełniającego swą pracę jedynie w takich rozmiarach, by nie narazić się na wydalenie, ma pracować robotnik, przejęty świadomością, że nie tylko pracuje dla kogo innego, ale i dla siebie, że wkładana przezeń praca wyjdzie w pewnej części czy częście także i jemu na korzyść.

W postawieniu w ten sposób stosunku najmu pracy mieszczą się wielkie możliwości rozwojowe i to najgłębszej natury, bo psychicznej. W każdym bowiem człowieku drzemie przyrodzona radość z twórczej i odpowiedzialnej pracy. Tę właśnie radość rozbudzić przez przyznanie pracownikowi prawa współpracy, współkorzyści i współodpowiedzialności jest niewątpliwie jednym z największych zadań modernistycznego ustroju. Celem tj. zw. demokratyzacji ekonomicznej musi być wydobywanie na wierzch jak największej ilości sił indywidualnych. W ten zaś sposób pojęta myśl demokracji gospodarczej jest napewno najdoskonalszą drogą do owego ideału przyszłości, do prawdziwego »pokoju socjalnego«.

A. L.

NAPAD NA PLEBANJĘ POLSKĄ W CHICAGO.

Nowy York, 26 grudnia (PAT.). Czterech uzbrojonych bandytów napadło na plebanję św. Kazimierza w Chicago na ks. proboszcza Krakowskiego w chwili, gdy wspólnie z wikarym pakował do worka pieniądze zebrane na świątecznej kolekcji. Bandyci zamknęli księża w przyległym pokoju i zrabowali gotówkę w sumie 4.000 dolarów, zbiegli z łupem.

Znamienne głosy.

Ostatnia wizyta dziennikarzy włoskich w Polsce pouczyła nas aż z nadto dokładnie jak wielkie znaczenie dla wywołania zrozumienia dla najzawilszych nawet zagadnień politycznych ma fakt przyjrzenia się przez cudzoziemców odnośnym kwestjom i stosunkom na miejscu. Żadne debaty przy zielonym stole międzynarodowych konferencji nie stworzą tak dokładnego obrazu rzeczy jak własna, bezpośrednia obserwacja.

Jak wiadomo, zwiedzili dziennikarze włoscy między innymi także i Wilno. Ciekawą jest rzeczą przyrzeć się wnioskom, do jakich Włosi doszli na podstawie tej wycieczki, w kwestji polsko-litewskiego konfliktu. Otóż rzymski korespondent »Kurjera Warszawskiego« p. Leon Chrzanowski cytując na łamach tego dziennika dotyczące głosy prasy włoskiej a ze względu na ich aktualność i trafne ujęcie przedmiotu godzi się z nimi zapoznać.

I tak »Tribuna« ujmuje sprawę wileńską w sposób następujący:

»Na tym swym skraju wschodnim Polska, jako tradycja historyczna, jako siła postępu, jako tryb życia, przedstawia cywilizację zachodnią. Kultura, sztuka, wszystkie siły wyższe ducha są tutaj katolickie i polskie. Litwini i białorusini stanowią mniejszość«.

»Gdyby Litwa zechciała żyć w zgodzie ze swą sąsiadką o tyle od niej potężniejszą, gdyby przywróciła komunikację i stosunki handlowe dotychczas przerwane, gdyby wreszcie, jakby nakazywał logiczny bieg rzeczy, sfederowała się z Polską, celem wzajemnego gwarantowania się, utworzyłby się wówczas stan rzeczy bardzo dla Sowietów niemiły. Między Rosją a Niemcami powstałaby bowiem strefa zwarta, absolutnie wyjęta z pod wpływów bolszewickich i niemieckich. Z tego punktu widzenia — szerokiego i ogólnego — kwestja Wilna przestaje być sprawą dotyczącą wyłącznie dwóch państw zainteresowanych. Dyplomatycznie jednak sprawa ta została już oddawna przesądzona przez przyznanie Polsce pełnej suwerenności nad miastem i otaczającym je terytorium. I jakkolwiek de-

cyzja odmienna byłaby niesprawiedliwością. Wykazane jest bowiem przez cztery różne spisy statystyczne, z których dwa rosyjskie, a jeden niemiecki, a więc niepodważalne o stronność na korzyść Polski, — że zarówno w mieście jak i w gminach okolicznych elementem narodowym, który przeważa są polacy, a sam Waldemaras przyznał Ministrowi Zaleskiemu w Królewcu, że litwini nie przekraczają 5 procent«.

»Jeżeli, — opór Litwy trwać będzie nadal, Liga Narodów wyznaczy zapewne komisję, która na miejscu zbada stan rzeczy. Ale i to może nie rozwiązać sytuacji wobec ponownego wybuchu nieprzejednania litewskiego. Wówczas nie pozostanie może nic innego, jak oczekiwać cierpliwie dalszego ciągu. Owoc sam spadnie z drzewa, gdy dojrzeje«.

»Corriere della Sera« drukuje artystycznie skończony, a politycznie nader ciekawy artykuł swego wysłannika specjalnego, Vergani'ego, z Wilna, w którym autor tak określa sytuację:

»Liczby dają słuszność Polsce: liczby, które mówią o większości ludności, o racjach ekonomicznych. To samo stwierdzają dokumenty historyczne, statystyki, wyniki plebiscytów. Dzisiaj Wilno, to płuco polskie spragnione szerokiego oddechu, pozbawione jest powietrza, i ma tlen odmierzany na zawitych dyskusjach dyplomatycznych«.

Inny dziennik polityczny Rzymu, »Popolo di Roma« tak przedstawia zatarg polsko-litewski w korespondencji swego wysłannika specjalnego, Nino Cantalamessa:

»Dzisiaj każdy kto zetknął się choćby pobieżnie z polityką międzynarodową, słyszał coś o »kwestji wileńskiej«. Kwestja ta na terenie dyplomatycznym dawno przestała już istnieć, gdyż konferencja ambasadorów od kilku lat przyznała Wilno Polsce, »wbrew życzeniom Litwy«. Pozostała jednak dotychczas atmosfera ciągłego zatargu między Litwą a Polską, której interesy ekonomiczne cierpią na litewskim nieprzejednaniu. Kwestja ta jest drażliwa, choć mogłaby nią nie być, jeśli zważymy, że na 30 milionów

polaków Litwa może przeciwstawić zaledwie dwa i pół. Ale w tej dysproporcji sił leży czynnik moralny całej sprawy który Polsce nie pozwala na użycie argumentów przemocy«.

Nie byłoby rzeczą niepożyteczną dla litewskiej opinii publicznej, gdyby powyższe słowa przyjęła do swej wiadomości
L-i.

Wystawa rękopisów i druków polsko-węgier. w Bibliotece Jagiellońskiej.

W związku z odsłonięciem tablicy pamiątkowej dla studentów węgierskich, urządziła Biblioteka Jagiellońska wystawę rękopisów i druków polsko-węgierskich.

Wystawa została urządzona, jak wiadomo, z okazji wmurowania w Collegium Maius, ufundowanej przez węgierskie Towarzystwo historyczne, tablicy ku uczczeniu pamięci przeszło 1.500 słuchaczy narodowości węgierskiej, którzy w XV. i XVI. stuleciu uczęszczali na Uniwersytet Jagielloński.

Wśród rękopisów zwraca szczególną uwagę szereg pozycji, związanych z imieniem słynnego astronoma polskiego XV. wieku — Marcina Bylicy z Olkusza, nadwornego astrologa króla węgierskiego, Macieja Korwina. Między innymi najważniejszym jest manuskrypt astronomiczny dzieła Jana de Regiomonte »Tabulae directionum«, przy którym Bylica współpracował. Wymienić również należy »Moditewnik« króla węgierskiego, Władysława Jagiellończyka, z pięknymi minjaturami.

Inną grupę wśród eksponatów stanowią rękopisy, dotyczące pobytu studentów węgierskich na Uniwersytecie Jagiellońskim, a więc »Księga wpisów« do Bursy węgierskiej z lat 1493 do 1558, próbki rękopiśmienne naukowej działalności Węgrów w Polsce w XVI. stuleciu i t. d.

Rękopisów wystawiono tylko 13, o wiele większy i bardziej urozmaicony jest pokaz druków, w ilości 108, obrazujących stosunki polsko-węgierskie XVI. w., a poniekąd i uprzednich stuleci.

Dział pierwszy pokazu druków stanowią »Druki w języku węgierskim tłoczone w Polsce«, wśród nich najważniejszym jest nieznanym dotychczas bibliografom węgierskim, fragment »Komentarza do listów św. Pawła« w języku węgierskim, tłoczony około r. 1538 w Krakowie.

ALFRED LANIEWSKI.

Z dawnych czasów.

Nie ma to jak dzisiaj! Wiadomość ważną w liście wypiszesz albo przedmiot cenny w pakiet włożywszy i na pierwszej lepszej z brzegu poczcie bez trudu, troski i obawy nadać to możesz, groszy nie wiele zapłaciwszy; a już za dzień albo za dwa, przesyłka pewna i bezpieczna rąk adresata dojdzie, choćby i setki kilometrów iść miała, ba, za morze nawet za dni niewiele się dostanie. Nie tak ongiś bywało! Z trwogą i wątpliwością — ażali dojdzie — list się na pocztę niosło, do której niekiedy i mil kilkadziesiąt podążać trzeba było; tam to imci pan pocztmistrz z wielkimi go ceregielami odbierał i nuże potem końmi, dniami całymi, tygodniami, a nawet i miesiącami ekspedjował.

Tej to materji dotyczy niezwykle cenna, jako praca naukowa, niezwykle miła jako lektura, książka niestrudzonego badacza naszej przeszłości prof. lwowskiego Uniwersytetu dra Przemysława Dąbkowskiego, wydana jako drugi zeszyt szóstego tomu »Pamiętnika Historyczno-Prawnego« p. t. »Zbiór dokumentów do historii urzędzeń pocztowych w Polsce«. Dzieło to ma już w Polsce swych poprzedników; i tak, pracę tego samego autora p. t. »Rys urzędzeń pocztowych w dawnej Polsce« oraz wydaną w Toruniu książkę Włodzimierza Polańskiego p. t. »Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach«. Omawiana jednak rzecz przewyższa poprzednie bogactwem opracowanego materiału: po-

mieszczono w niej 62 dokumentów, pochodzących od r. 1558—1792 a przez chowanych w Archiwum Głównem w Warszawie, w Archiwum Ziemiem (t. zw. Bernardyńskim) we Lwowie oraz w Archiwum Ziemiem i Miejskiem w Krakowie.

Książkę — aczkolwiek nie dla każdego przystępną, bo większość dokumentów podana jest w oryginalnym brzmieniu łacińskim — czyta się jednym tchem; żywo i wyraziście malują się czytelnikowi sympatyczne postacie ówczesnych ludzi oraz naiwne na nasze czasy a jednak pełne barw i bujnego życia ówczesne stosunki.

Połowa XVI. wieku, pozostająca pod znakiem ścisłych stosunków z Włochami, znajduje swój wyraz i w poczcie. Król Zygmunt August ustanawia połączenie pocztowe z Wenecją i mianuje przełożonym tej poczty Prospera Prowanę. Wogóle w tych czasach cudzoziemcy a zwłaszcza Włosi, odgrywają w urzędzeniach pocztowych w Polsce dominującą rolę, jako obdarzeni w tej dziedzinie doświadczeniem, którego Polakom jeszcze wtedy nie dostaje. I tak, tenże król ustanawia Krzysztofa de Thassis przełożonym poczty Polskiej i daje mu szczegółową instrukcję; kierownikiem poczty jest za tego króla początkowo Piotr Chaffon a po nim Sebastian Montelupi, który daje niejako początek dynastji kierowników poczty w Polsce. Jemu też przypada wkrótce potem w udziale sprawowanie poczty z Krakowa do Wenecji. Tenże Montelupi cieszy się wielką łaską królewską, albowiem o jego nominacji zawiadamia Zygmunt August cesarza Maksymiljana II. i pro-

si go o otoczenie gońców pocztowych opieką. Mamy też dokument, w którym król ten poleca Staroście Oświęcimskiemu, aby zapewnił bezpieczeństwem poczcie Montelupiego. Stefan Batory utrzymuje Sebastjana w urzędzie a jedynie przydaje mu do pomocy jakiegos jego krewniaka, Walerego, a gdy onj obaj umierają, Zygmunt III. powierza bratankowi Walerego, Karolowi Montelupi, dożywotnie kierownictwo poczty. Ten, spolszczony zresztą prawie już zupełnie, przybiera następnie nazwisko Wilczogórskiego. Za Jana Kazimierza kierownikiem poczty zostaje Anioł Marja Bandinelli. Poczciarze mieli liczne kłopoty z miastami, które ociągały się z płacaniem »podwodnego«, należnego poczcie za jej usługi. Karol Montelupi-Wilczogórski musiał z tego powodu pozywać miasta Bełz i Nowy Sącz (który zalegał z opłatą przez 12 lat!). Z temże miastem ma kłopoty również i Bandinelli, który musi uciekać się również do drogi sądowej, tak przeciw władzom miejskim Nowego Sącza, jak i kilkudziesięciu innych miast Województwa krakowskiego.

Naodwrot mieli i różni obywatele pretensje do poczty. Franciszek Osiecki zmuszony jest złożyć uroczystą protestację contra nobilem pocztmagistrum Leopoliensem z powodu poboru niezwykle wysokich opłat pocztowych i wyrządzonej mu zniewagi. Na lwowskiego pocztmistrza wnosi też protest poborca miejski czopowego i t. zw. czwartego grosza o to, iż tenże nie zapłacił na rzecz starosty lwowskiego opłaty trzech wozów towarowych, tenże pocztmistrz miał też zatarg z ks.

Stefanem Trombettim, który mu zarzucał niesłuszne pobieranie nadzwyczajnych opłat pocztowych. Jakiś zdaje się krewki obywatel, Michał Claviusz, zamiast wnoszenia protestu, poszedł krótszą drogą, dość, że doczekał się na siebie protestu »z powodu najścia na dom pocztowy i pobicia służącego pocztmistrza«. Zdarzały się już wtedy reklamacje: regent grodzki trembowelski, Więckowski, wnosi protestację przeciw trzymającemu pocztę w Janowie z powodu niedoręczenia przesyłek pocztowych a wkrótce potem pozywa go o zwrot niesłusznie pobranych opłat pocztowych, tudzież o wydanie listów doń adresowanych. Spotykamy i nieuczciwych pocztowców; rada miejska w Krakowie daje swym dwóm delegatom, wysłanym do Biskupa krakowskiego, informacje co do nadużyć, popełnionych przez pocztmistrza Erbsa i sekretarza poczty, Prastellego.

Król Stanisław August wydaje w r. 1777 instrukcję czyli regulamin pocztowy, którego główną troską jest zapewnienie funkcjonarjuszom pocztowym ochrony przed »złem obejściem się z nimi i gwałtownościami«, z czego wynika, że los ich bynajmniej nie był do pozazdroszczenia.

»Takie to były »troski« w one lata...« My zaś dziś wolni od nich, ale obarczeni za to tysiącami innymi stokrój przykrzejszemi, odkładamy książkę z szczerą dla autora wdzięcznością, że nas na godzin kilka przedniósł w owe dawne — zdaje się jednak lepsze — czasy.

KRONIKA

GRUDNIA

27

Czwartek

KALENDARZ

Rz.-kat. Jana ap. ew.

Gr.-kat. Tyrsja

Wschód słońca g 7 m 44

Zachód " " 15 " 30

Długość dnia g 7 m 42

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek 27 grudnia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc“.

Piątek 28 grudnia o godz. 7.30 „Złamana drabina“ 50% zniżki.

TEATR MAŁY.

Czwartek 27-go g. 7.30 wiecz. „Spirytyści“.

Piątek 28-go g. 7.30 wiecz. „Spirytyści“.

Sobota 29-go g. 7.30 wiecz. „Spirytyści“.

Przedstawienie nocne Sylwestrowe w Teatrze Małym urządzone przez artystów teatru Małego na „Dom Aktora“ we Lwowie, nie skłama swoim tradycjom. Program będzie bogaty i urozmaicony. Wypełnią go dwa wesole sketche odegrane przez artystów teatru Małego. Prócz tego gościnnie wezmą udział: świetny baletmistrz teatru Wielkiego J. Ciesielski, tenor operetki p. Sowiński, panie Poleska i Wilkoszewska, uroczyste artystki baletu pp. Martówna i Brzezówna artysta operetki p. Bojanowski i wielu innych. Prócz tego przedstawienie o godz. 11-tej w noc. Sprzedaż biletów odbywa się codziennie w godzinach od 10 — 2-giej i od 4 — 6-tej wiecz. w gmachu teatru Wielkiego.

„Spirytyści“ Wesola, bezpretensjonalna Komedja Gustawa Mosera w Teatrze Małym, wystawiona na okres świąt dla rozveselenia widzów, osiągnęła swój cel, wzbudziła na widowni niefrasobliwy nastrój. Zespół teatru Małego z pp. Berskim, Czarnowskim, Debowiczem, Lewickim, Wronckim, Smoczyńskim oraz paniami Nyczówną, Grotowską, Pillorową i Sieniawską w rolach głównych, czynił wszystko aby ten bez troski nastrój podtrzymać. Publiczność wynagradzała artystów gorącymi oklaskami. „Spirytyści“ utrzymują się na afiszu teatru Małego do niedzieli 29-go bm. włącznie. Zniżki dla Związków i Stowarzyszeń ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Człowiek śmiechu“, Conrad Veidt.

AVENUE: „Rewja nad Rewjami“.

CHIMERA: „Łowy na zięcia“.

FATAMORGANA: „Ostatni uśmiech bliźna“.

GRAZYNA: „Dziewczeta pod kontrolą“.

CASINO: „Siła przed prawem“.

COLOSSEUM: „Niezwyrodniony“.

KOPERNIK: „Kobieta z raję bolszewickiego“.

LEW: „Prywatne życie pięknej Heleny“.

LUNA: „Lwie serce“.

MARYSIENKA: „Kobieta z raję bolszewickiego“.

OAZA: „Czorny bies“.

PALACE: „Szecherezada“.

PASAZ: „Postrach Texasu“.

UCIECHA: Ken Meynard w wielkiej atrakcji.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje, że nie rozporządza obecnie żadnymi wolnymi posadami i że wobec tego wnoszenie podań o przyjęcie do służby kolejowej w jej okręgu dyrekcyjnym jest bezcelowe.

Mianowania w kolejnictwie. W obrębie Lwowskiej Dyrekcji Kolei Państwowych mianowani zostali zawiadawcami stacji: st. asesor Zygmunt Więckowski ze Lwowa w Radziwiłowie, asesor Władysław Rembisz z Brzeżan w Surochowie, a adjunkt Feliks Pająk z Dublan koło Sambora w Dorożowie. Kontrolerem wydziałowym w Wydziale Kontroli mianowany został st. asesor Zaller Rares.

Jasełka. Jak w roku ubiegłym, tak i w tym odegrają wychowankowie zakładu Br. Alberta „Jasełka“ w sobotę dnia 29 grudnia o godz. 3.30 popoł. w Teatrze Małym przy ul. Gródeckiej zb. Młodzi artyści mają już wyrobioną markę, a sale, gdzie były grane „Jasełka“, były wypełnione po brzegi. Bez wątpienia i w tym roku publiczność, a zwłaszcza dzieci wezmą liczny udział w przedstawieniu. Ceny miejsc niższe. W czasie przedstawienia przygrywać będzie orkiestra własna.

Zjazd U. N. D-a. Przez ubiegłe dwa dni obradował we Lwowie zjazd U. N. D-a przy udziale ponad 200-tu delegatów i reprezentantów ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. — Zjazd zagał prezesa U. N. D-a posła

dr. Dymitr Lewicki. Po referatach z różnych dziedzin życia politycznego, społecznego i ekonomicznego (referowali pp. poseł Lewicki, red. Mudryj, dr. Makaruszka, posłowie Strutyński, Łuckij i inni) uchwalono w odpowiednim duchu zredagowane rezolucje. Prezesem partji wybrano ponownie jednogłośnie posła dra Dymitra Lewickiego.

Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa donosi, iż uroczystość zamknięcia kursów »Wiedza o Lwowie« i nauki przewodników po Lwowie, odbędzie się dnia 29 grudnia br. o godzinie 6 wieczorem w sali Korniaktowskiej w kamienicy Królewskiej, Rynek 6. Dyrektor Archiwum miejskiego i prezes Towarzystwa dr. Aleksander Czołowski będzie miał wykład o wypadkach historycznych na Rynku Lwowskim. Na zebranie to zapraszamy wszystkich uczestników kursu i członków Towarzystwa.

Cykl odczytów w zakresie emigracji. Staraniem Rady Międzypartyzacyjnej wyłonionej z lwowskich społecznych towarzystw emigracyjnych, a to: Stowarzyszenia »Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie«, »Polskie Towarzystwo Emigracyjne«, »Towarzystwo Opieki nad Ukraińskimi Emigrantami« oraz Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne »Jeas«, odbędzie się we Lwowie serja odczytów z dziedziny zagadnień emigracyjnych i kolonizacyjnych, które w najbliższym czasie wygłoszą wybitni znawcy przedmiotu.

Cykl rozpocznie naczelnik wydziału Zamorskiego w Urzędzie Emigracyjnym w Warszawie p. dr. Piotr Durkacz odczytem »O emigracji z Polski do Argentyny i innych krajów Południowej Ameryki«. 2) Redaktor »Wychodźcy« p. Michał Pankiewicz, uczestnik tegorocznej ekspedycji do Peru — »Cztery tysiące kilometrów rzeką Amazonką i jej dopływem Ucayali w podróży do Montanji Peruwjańskiej«. 3) P. W. Mazurkiewicz, naczelnik Wydziału Emigracyjnego w M. P. Z. — »Emigracja z Polski do Kanady«. 4) P. dr. M. Balsigerowa, naczelnik Wydziału Kontynentalnego w U. E. w Warszawie — »O konwencji emigracyjnej polsko-niemieckiej i emigracji z Polski do pomniejszych krajów Europy«. — 5) P. dr. Langrod, z U. E. w Warszawie — »O konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej i emigracji z Polski do Francji«. Pierwszy odczyt zapowiedziany odbędzie się w połowie stycznia 1929. Blizsze dane o odczytach podadzą afisze.

Odebrał sobie życie rzucając się z drugiego piętra na bruk uliczny 18-letni Jan Pasieka, zarobnik magistracki. Powodem — zawiedzioną miłość.

Zagadkowa sprawa. Policji doniesiono, iż w czasie Wilji przybyły do Lwowa do znajomych Stefan Krzysiak, cukiernik z Wadowic, wypił cjankali zmieszane z winem i niebawem zakończył życie. Policja wdrożyła dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

Zaledwie pięć osób, ranionych nożami, opatrzyło w ciągu ubiegłych dni świąt Pogotowie ratunkowe. Brak gotówki i silne mrozy wpłynęły wydatnie na uśmierzenie wybuchających temperamentów.

STOLECZNA

Publicysta francuski, redaktor politycznych pism paryskich »Midi«, »Peuple« i »Figaro« p. Monmarsson, przybył do Warszawy.

Dzięki inicjatywie p. Ch. Deveya i jego małżonki ustawiono w Warszawie na Starem Mieście wielką choinkę publiczną wysoką na 2 piętra. Wieczorem choinkę oświetla się reflektorami. Choinka pozostanie na Starem Mieście do 6 stycznia 1929.

Święta udały się w Warszawie na ogół dobrze. Pogotowie ratunkowe w ciągu 2 dni wzywano 223 razy, gdy w r. ubiegłym 250 razy. Większość nieszczęśliwych wypadków w roku bież. pochodzi z poślizgnięcia się, przejechania i przypadkowych zasłabnięć. Bójek, wbrew tradycjom świątecznym, nie było wiele.

KRAJOWA

Stryj. Uruchomienie urzędu pocztowego. Z dniem 15 stycznia 1929 uruchamia się w Stryju na dworcu kolejowym urząd pocztowo-telegraficzny Stryj 2, jako urząd wyłącznicze nadawczy w dziale pocztowym i P. K. O., oraz jako stację telegraficzną z urządzeniem telefonicznym do przeprowadzenia rozmów telefonicznych za pomocą publicznej mownicy telefonicznej.

Przemysł. W Przemysłu zmarł po operacji asesor m. Przemysła dr. Roman Czajkowski, emer. sędzia lwowskiego sądu apelacyjnego, znany w szerokich sferach palestry jako wybitny prawnik. Zmarły cieszył się dla wielkich zalet swego charakteru głębokim mirem wśród obywatelstwa przemyskiego, czego dowodem było powierzenie mu we wrześniu br. godności asesora m. Przemysła.

Wiśniowa. W Agencji pocztowej Wiśniowa n/Wisłokiem, pow. Strzyżów zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Kraków. Nowy Zarząd Krakowskiego Tow. Lekarskiego. Walne zgromadzenie członków Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego wybrało następujący zarząd na r. 1929: Prezes prof. dr. J. Latkowski, wiceprezes dr. Jan Landau, skarbnik dr. A. Akerman, sekretarz doroczny dr. E. Szczeklik.

ZAGRANICZNA

Paryż. Z Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Staraniem Zarządu oddziału paryskiego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych odbyły się dotychczas cztery zebrania dyskusyjne, które wypełniły referaty posła Pragiera — 10 lat niepodległego bytu. Antoniego Zdanowskiego — Położenie gospodarce Polski, Bronisława Skalaka — Wielka rewolucja francuska. dr. Wacława Schmidta — Doświadczenia gospodarcze i społeczne Rosji sowieckiej.

Jak obchodzić się z samochodami w porze zimowej?

Wobec zbliżającej się pory zimowej właściciele samochodów winni zachować pewne ostrożności, które zaoszczędzą im strat i kłopotów.

Oddawanie samochodów na skład na okres zimowy jest coraz rzadziej praktykowane. Lecz jeśli wypadek taki zachodzi, to należy zabezpieczyć samochód od działania zbyt silnych mrozów. Chłodnica musi być dokładnie opróżniona z wody, a wszystkie rurki dokładnie oczyszczone.

Ażeby uchronić wodę w chłodnicy od zamarzania, należy dodawać do niej spirytus denaturowany przy — 12° Celsjusza od 7 do 3 litrów.

Dawki spirytusu zależne są od temperatury. Poniższa tabelka wykazuje stosunek procentowy wody i spirytusu:

% spirytusu przy 0°	Stosunek alkoholu	Stosunek wody	Zamraża przy 0°	Ciepota parunkowa przy 15°
20	1	4	—1	0,978
25	1	3	—9,5	0,973
33 $\frac{1}{3}$	1	2	—13,5	0,965
50	1	1	—28	0,943

Wskazaniem jest sporządzenie odpowiedniego przykrycia na chłodnicę.

Ważną jest również rzeczą używanie oliwy o odpowiednim ciężarze gatunkowym. Zbyt gęsta oliwa przy niskiej temperaturze tężeje i nie dochodzi do wszystkich części silnika, skrzynki przekładniowej i dyferencjału co w rezultacie powoduje przedwczesne zużywanie się części i uszkodzenia. Chociaż oliwę w skrzynce przekładniowej i dyferencjału można rozrzedzić oliwą z cylindrów, to jednak lepiej jest udać się na stację obsługi celem zastąpienia oliwy starej odpowiednią oliwą na sezon zimowy. Akumulator również należy zabezpieczyć od zamarznięcia. W tym celu ciężar gatunkowy roztworu należy utrzymywać pomiędzy 1250 a 1275. Woda winna być dobrze przdestylowana, a ilość jej winna być dostateczna, by całkowicie pokrywała płytki. Wszystkie kontakty winny być dokładnie oczyszczone i odpowiednio zaciśnięte.

Zasób energii w prądnicy winien być większy w porze zimowej, albowiem ze względu na krótsze dni zużycie światła jest większe niż w porze letniej. Kolektor, szczotki i łożyska winny być regularnie czyszczone. Karburator winien być dokładnie nastawiony, a pływak utrzymywany w czystości.

Sport.

HOCKEY.

We Lwowie odbyły się okręgowe mistrzostwa w hockeju. Mistrzostwo zdobył zeszłoroczny mistrz L. K. S. »Pogoń«. Szczegółowe wyniki: L. T. Ł. — Lechja 3 : 0; Pogoń — Czarni 11 : 0; Pogoń — Lechja 1 : 0; L. T. Ł. — Czarni 6 : 0; Lechja — Czarni 3 : 2; Pogoń — L. T. Ł. 1 : 0.

Klasyfikacja: 1) Pogoń 6 pkt. 13 : 0, 2) L. T. Ł. 4 pkt. 9 : 1, 3) Lechja 2 pkt. 3 : 6, 4) Czarni 0 pkt. 3 : 19.

Inne okręgi wyłoniły następujących mistrzów: krakowski — Wisła, warszawski — Legja, poznański — Klub Łyżwiarski, wileński — A. Z. S.

Drużyny te staną wraz z zeszłorocznym mistrzem Polski A. Z. S. Warszawa do rozgrywek o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniu 28 grudnia w Krynicy.

NARCIARSTWO.

W Zakopanem odbył się konkurs skoków na Krokwi, który dał następujące wyniki:

1) Rozmus nota 14.645, skoki 38 m. 53 i 51, 2) Br. Czech nota 13.400, skoki 38 m 61 i 64 z upadkiem, 3) Cukier nota 12.900, skoki 35 m 46 i 49, 4) Lankosz nota 10.730, skoki 31 m 37 i 40, 5) Mietelski nota 9.553, 6) Graca nota 9.400, 7) Szostak nota 9.220. Widzów około 4.000.

Narciarze nasi znajdują się w dobrej formie, a grupę ich w najbliższych dniach powiększy p. Janina Loteczko-wa ze Lwowa, mistrzyni Polski, Francji i Austrii.

BOKS.

Na dzień 2-go lutego wyznaczony został termin spotkania międzynarodowego pięściarzy Polska — Niemcy. Mecz ten odbędzie się w Wroclawiu. Naszą drużynę wyznaczą uprzednio zawody eliminacyjne. Skład jej będzie prawdopodobnie następujący: Arski, Głon, Tomaszewski, Seidel i Moczko. Spotkanie bokserskie Austrija-Czechosłowacja zakończyło się zwycięstwem Austrii 9 : 7.

Przegląd ustawodawstwa.

DOWODY OSOBISTE.

Nr. 100 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zawiera pod pozycją 898 rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych »o dowodach osobistych«. Wedle treści tego rozporządzenia może każda osoba zamieszkała w pewnej gminie i tamże zameldowana, żądać wydania jej przez gminę dowodu osobistego według wzoru, ustalonego w załączniku do przedmiotowego rozporządzenia. Przy zgłoszeniu tego rodzaju żądania należy złożyć 60 gr. tytułem zwrotu kosztów druku oraz dwa egzemplarze fotografii wymiaru 4x5 cm. Na dowodzie umieszcza się jeden egzemplarz fotografii, zaś drugi przechowuje się w aktach gminy.

Ponadto przewiduje rozporządzenie, że każda osoba, chcąc uzyskać w takim dowodzie osobistym zaświadczenie, że jest obywatelem polskim, winna wnieść odpowiednie podanie do właściwej, podług jej miejsca zamieszkania, powiatowej władzy administracji ogólnej. Do podania należy dołączyć dowody, stwierdzające obywatelstwo polskie proszącego.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1929.

Dr. L.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Losy ekspedycji sowieckiej do ziemi Jakuckiej. Sowiecka Akademia Nauk otrzymała wreszcie pierwsze wiadomości od ekspedycji prof. Chmynnikowa, przeprowadzającej prace hydrologiczne na rzece Iena na ziemi Jakuckiej. Ekspedycja ta od wielu miesięcy nie dawała znaku życia.

Prof. Chmynnikow wyruszył z Jakucka na początku r. 1927 wraz z czterema swymi współpracownikami naukowymi, w celu zbadania rzeki Ieny na całej jej długości aż do miejsc, w którym wpada do Oceanu Lodowatego. W drodze powrotnej, w dn. 12 września, statek, wiozący ekspedycję naukową wyrzucony był w czasie burzy na wybrzeże. Zdołano uratować dokumenty naukowe, jednakże wszystkie zapasy żywności przepadły. Od 20 września ekspedycja, kierując się do Wierchojanska, musiała przebyć okolice dotychczas nie zbadane. Dn. 20 października ekspedycję prof. Chmynnikowa odnalazła grupa strzelców i odprowadziła ją do Jakucka. Prof. Chmynnikow opowiada, iż pomimo olbrzymich trudności, jakie napotykała ekspedycja po katastrofie okrętowej, członkowie wyprawy są zdrowi. Sprowadzono do Jakucka bardzo cenne zbiory oraz aparaty i prace naukowe, napisane podczas wyprawy.

„Nieboska Komedja” Krasińskiego w Paryskim Odeonie. Jak już donosiliśmy, reżyser p. Leon Schiller, w czasie swego ostatniego pobytu w Paryżu wszedł w porozumienie z dyrektorem teatru »Odeon« p. Firmin Gemier w sprawie wystawienia na scenie tego teatru »Nieboskiej Komedji« Zygmunta Krasińskiego. P. Schiller, który powrócił właśnie z Paryża, udzielił nam następujących informacji w tej sprawie: »Projekt wystawienia »Nieboskiej« w Paryżu datuje się od czasu pobytu w Warszawie p. Gemier, który widząc na scenie Teatru Polskiego arcydzieło Krasińskiego, żywo zainteresował się utworem, a zapoznawszy się z nim bliżej, zaproponował wystawienie go w paryskim Odeonie. Celem ostatniego pobytu p. Schillera w Paryżu było właśnie omówienie z p. Gemier bliższych szczegółów projektowanego wystawienia »Nieboskiej«. U-

stalono, że arcydzieło Krasińskiego wystawione zostanie w Odeonie na jesieni przyszłego roku, siłami francuskimi, w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera. Dekoracje wykonają polscy artyści malarze. Również ilustracja muzyczna będzie polska. Tłumaczenia »Nieboskiej« dokonała p. Rościszewska. Inszenizacja utworu Krasińskiego na scenie Odeonu różnić się będzie nieco od inscenizacji w Teatrze Polskim. W wersji, przystosowanej do Teatru Francuskiego, podkreślony będzie rewolucjonizm utopijny utworu, a także uwydatnione zostaną momenty romantyzmu polskiego, przez co wystawienie arcydzieła Krasińskiego znajdzie się — jako polski odpowiednik — w ramach obchodzonego we Francji uroczystości 100-lecia romantyzmu«.

Odnaleziony koncert F. E. Bacha. W tych dniach w Paryżu pani Wanda Landowska z towarzyszeniem orkiestry Symfonicznej m. Paryża wykonała po raz pierwszy przez nią odnaleziony, zupełnie nieznanymi koncert solmistrz Filipa Emanuela Bacha, skomponowany w r. 1784.

Nieoczekiwane rewelacje laureata konkursu Schubertowskiego. Jak swego czasu donosiliśmy, pierwszą nagrodę w międzynarodowym konkursie kompozytorskim im. Schuberta, ogłoszonym przez amerykańskie towarzystwo »Columbia« zdobył szwed Kurt Atterberg. Nagroda wynosiła 2.000 funt. szter. Dzieło laureata zostało niedawno wykonane w Londynie w Queen's Hall, pod dyktando słynnego kapelmistrza Thomasa Beechama. Cała krytyka przyjęła utwór kompozytora szwedzkiego z wielkimi pochwałami. Obecnie, jak donosi paryska »Comedia« — laureat konkursu Atterberg zamieścił w jednym z czasopism angielskich list, będący jakgdyby spowiedzią publiczną, w którym zeznaje, iż tworząc swą symfonię wypożyczał różne jej części z utworów innych kompozytorów, a całą swą pracę konkursową wykonał tylko — jak zaznacza — w celu zażartowania sobie. Pan Atterberg nie dodaje jednak w swym liście z kogo chciał sobie zażartować.

Etyka nagród literackich.

W ostatnim numerze tygodnika »L'Europe nouvelle« pomieszcza André Maurois, znakomity pisarz francuski, autor książek o Shelley'u i Disraelim, oraz kilku doskonałych powieści — garść uwag na temat »etyki nagród literackich«. Kwestja ta jest bardzo żywotną we Francji, gdzie takich nagród nadaje się wiele, a coraz bardziej aktualną staje się także i u nas.

Maurois, jako uczestnik niejednego jury, pragnie się w tym względzie podzielić z czytelnikami swoim doświadczeniem, zdobytem na takich konkursach.

Za pierwszą kwestję, która się wysuwa w takich razach, uważa Maurois kwestję ekonomiczną, pieniężną. Ma ona znaczenie ważne nie tylko może ze względu na tych kilka (czasem i kilkadziesiąt!) tysięcy franków, ale i ze względu na konsekwencje otrzymania nagrody, t. j. na powodzenie odznaczonej książki u czytelników. Taka »nagroda Goncourtów« daje np. pisarzowi — laureatowi około 100.000 czytelników, a więc i ogromne zyski u wydawcy.

Ze względu na tę stronę, wysuwa Maurois dwie kwestje: 1) czy należy zatem przyznawać nagrody tym pisarzom, dla których sama nagroda i powodzenie książki może być ważnym podtrzymaniem ich bytu i rozwoju twórczości? Bo przecież, faktem jest, że pisarze bogaci »z domu« mogą nieraz długo i spokojnie wyczekiwać na chwilę, kiedy wybije godzina ich powodzenia i triumfu. Natomiast bieda i niedostatek łamią często skrzydła genjuszom i odrywają ich od twórczości. Ale zaraz w związku z tem, powstaje kwestja druga: 2) Czyż jury jest w możności sprawdzić zawsze istotne stosunki finans. pisarzy? Pozory są nie raz zawodne. A ponadto, czyż człowiek bogaty w pieniądze, musi być równocześnie zawsze ulubieńcem sławy? Czasem dopiero nagroda wydobywa takiego człowieka na widownię, jak np. Prousta, który mimo majątku i poważnego już wieku, napróżno czekał na sławę? Nie można być więc niesprawiedliwym!

Ostatecznie stawia tutaj Maurois następujące reguły:

1) W razie równości zasług literackich, nagrodę przyznawać należy pisarzowi, który jej bardziej potrzebuje dla podtrzymania swego życia i pracy;

2) nigdy i pod żadnym warunkiem nie wolno dawać nagród książkom złym, choćby autor ich był najbardziej potrzebującym. Jest to nawet demoralizujące dla samego autora. Cóż mu bowiem z tego, że jedna jego książka, nagrodzona niesłusznie, rozejdzie się szybko, jeśli następne, równie mało warte, »pójdą« gorzej i tylko napęlnią autora goryczą?

3) nie należy dawać nagród autorom już wybitnym i renomowanym. Niema to wogóle sensu, bo się w ten sposób przedstawia publiczności człowieka, którego ona zna już dobrze.

Ale kwestja finansowa — pisze dalej André Maurois — nie jest jedyną sprawą, dręczącą członków jury. Jest jeszcze pytanie takie: Czy należy wynagradzać książkę, czy autora? To znaczy, czy wystarczy, że pewna, dana książka jest dobrą (powiedzmy dzięki szczególnie sugestywnemu lub aktualnemu tematowi i t. d.), czy nie należy raczej wglądać głębiej, w samego autora, i zdać sobie sprawę z tego, czy jest on naprawdę talentem, obiecującym bogaty rozwój i bujne życie literackie? Bo przecież są pisarze, którzy »kończą się« na jednej książce, którym książka czy temat daje jednorazową sławę...

Maurois oświadcza się raczej za tą drugą ewentualnością, za wynagrodzeniem autorów, którzy są naprawdę pisarzami, a nie efemerydami, stworzonymi przez temat i chwilę.

W uwagach końcowych podkreśla znakomity pisarz dobre strony konkursów, zauważone przez siebie w ostatnim czasie: Z jednej strony szczerą dążność członków jury do bezstronnego wydobycia prawdziwych talentów, bez względu na wydawców, pisma literackie i inne postronne kurtuazje; z drugiej strony, piękny brak zawści i fałszywej rywalizacji między »konkurentami«; bywali nawet i tacy, co wskazywali wprost na rywala, jako na tego, któremu więcej przyda się nagroda ze względu na potrzeby życiowe.

P.

W. SOMERSET MAUGHAM. 49)

Malowana zasłona.

LV.

Wparę dni potem Kitty zrobiła niespodziewane odkrycie.

Udała się tego dnia jak zwykle do klasztoru i zajęła się jak co rana dozowaniem mycia i ubierania dzieci. Wobec tego, że zakonnice wierzyły niezachwianie w szkodliwość nocnego powietrza, w sypialni panował okropny zaduch. Owianej świeżym tchem poranku Kitty dawało się to zawsze we znaki i pierwszą jej czynnością przy wejściu do sypialni było śpieszne otwieranie okien. Ale dziś nagle poczuła się bardzo niedobrze, w głowie jej się zakręciło i, stanawszy przy oknie, starała się nadaremnie odzyskać równowagę. Nigdy jeszcze nie doznała takiego uczucia. I nagle chwyciły ją torsje. Krzyknęła tak głośno, że dzieci się przeraziły. Starsza dziewczynka, która była jej pomocnicą, widząc błądzenie i drżenie Kitty, zatrzymała się i krzyknęła. Cholera! Straszna myśl przeszła mózg Kitty, czuła, że ogarnia ją śmiertelna niemoc. Przez chwilę walczyła jeszcze z nocą, która zdawała się ją pochłaniać, poczem wszystko znikło.

Gdy otworzyła oczy, nie wiedziała z początku, gdzie się znajduje. Zdawało jej się, że leży na podłodze, a poruszywszy zlekka głowę, poczuła pod nią poduszkę. Nic nie pamiętała. Matka Przełożona klęczała przy niej i podsuwała jej pod nos sole trzeźwiące. Siostra Józefa przyglądała się jej, stojąc

obok. Wtedy nagle przypomniała sobie. Cholera! Spostrzegła zmieszanie na twarzach zakonnic. Siostra Józefa wydawała się olbrzymią, a kształty jej były mgliste. Ponownie przejął ją lęk.

— Matko, Matko — zaskąła — czy ja umrę? Nie chcę umierać!

— Ależ rozumie się, że nie umrzesz — rzekła Matka Przełożona.

Była zupełnie spokojną, a oczy jej miały nawet wyraz lekkiego rozbawienia.

— Ależ to cholera! Gdzie jest Walter? Czy posłano po niego? Ach, Matko, Matko!

Wybuchła płaczem. Matka Przełożona podała jej rękę, a Kitty uchwyciła się jej, jakby chcąc zatrzymać uchodzące życie.

— Ależ, drogie, kochane dziecko, nie niepokój się tak, to nie jest cholera, ani nic podobnego.

— Gdzie jest Walter?

— Mąż pani jest zbyt zajęty, byśmy go miały niepokoić, za kilka minut będzie pani zupełnie zdrowa.

Kitty patrzyła na Matkę Przełożoną wytrzeszczonymi z przerażenia oczyma. Jakże może tak obojętnie przyjmować jej chorobę? To poprostu okrucieństwo.

— Niech pani nie porusza się przez chwilę — rzekła Matka Przełożona — niema żadnego powodu do niepokoju.

Serce Kitty zabiło przyspieszonym tętnem. Tak się już przyzwyczaiła do myśli o cholery, że zupełnie zapominała o możliwości zarażenia się. Jakże była lekkomyślna! A teraz musi umrzeć. Groza ją przejęła. Dziew-

czynki przyniosły trzcinowy leżak i ustawiły go przy oknie.

— Przeniesiemy panią, dobrze? — zapytała Matka Przełożona. — Będzie pani wygodniej na leżaku. Czy zdoła pani utrzymać się na nogach?

Podłożyła ręce pod plecy Kitty i przy pomocy siostry Józefy podniosła ją. Kitty upadła, wyczerpana na kanapę.

— Zamknę okno — rzekła siostra Józefa. — Poranne powietrze może jej zaszkodzić.

— Nie, nie — zawołała Kitty. — Proszę, niech pani nie zamyka!

Widok błękitu nieba napęlniał ją otuchą. Była wstrząśnięta, ale czuła się już nieco lepiej. Zakonnice patrzyły na nią w milczeniu, poczem siostra Józefa powiedziała coś do Matki Przełożonej, czego Kitty nie zrozumiała. Matka Przełożona usiadła przy niej na brzegu leżaka i ujęła jej rękę.

— Posłuchaj mnie, drogie dziecko...

Zadała jej kilka pytań. Kitty odpowiedziała, nie pojmując, o co chodzi. Usta jej drżały i z trudem wymawiała wyrazy.

— Niema wątpliwości — rzekła siostra Józefa — niepodobna, bym się omyliła w tym wypadku.

Roześmiała się. Kitty zdawało się, że w śmiechu jej dźwięczy podniecenie i zarazem serdeczna życzliwość. Matka Przełożona trzymając rękę Kitty, uśmiechała się z łagodną czułością.

— Siostra Józefa ma więcej odemnie doświadczenia w tym kierunku i od razu poznała, co pani jest. Widocznie miała rację.

— Co pani chce powiedzieć? — zapytała Kitty z niepokojem.

— To zupełnie oczywiste. Czy pani nigdy nie liczyła się z tą możliwością? Pani jest w odmiennym stanie.

Kitty zadrżała i usiłowała zerwać się z kanapy.

— Proszę, niech pani leży spokojnie — rzekła Matka Przełożona.

Kitty czuła, że oblewa ją rumieniec. Przyłożyła skrzyżowane ręce do piersi.

— To niemożliwe. To nieprawda.

— Co ona mówi? — zapytała siostra Józefa po francusku.

Matka Przełożona przetłumaczyła jej słowa Kitty. Poczciwa, rumiana twarz siostry promieniała.

— Pomyłka jest zupełnie wykluczona. Zapewniam panią słowem honoru.

— Jak dawno pobraliście się, moje dziecko? — zapytała Matka Przełożona. — Przecież moja bratowa, będąc tak długo zamężna, jak pani, miała już dwoje dzieci.

Kitty opadła bezsilnie na kanapę.

— Tak się wstydzę — szepnęła.

— Dlatego, że pani będzie miała dzieciątko? Przecież to zupełnie naturalne.

— Dopiero to pan doktor się ucieszy — rzekła siostra Józefa.

— Tak, pomyśl tylko, moje dziecko, jaka to radość dla twego męża. Będzie uszczęśliwiony. Gdyby go pani była widziała w towarzystwie dzieci i spostrzegła wyraz jego twarzy, gdy się z niemi bawi, zrozumiałaby pani, jak go zachwyci nadzieja własnego dzieciątka.

(C. d. n.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Świetny rozwój przemysłu papierniczego i celulozowego w Polsce.

Przemysł papierniczy, pragnąc dostosować się do rosnącego w silnym tempie zapotrzebowania rynku wewnętrznego, zwiększył w ostatnich czterech latach wydatnie wytwórczość papieru, modernizując urządzenia techniczne w dawno istniejących zakładach przemysłowych, oraz budując nowe warsztaty pracy.

Wytwórczość papieru krajowych wynosiła w tonnach w r. 1924 — 51.340, w r. 1925 — 85.340, w r. 1926 — 88.370, w r. 1927 — 118.640, zaś w pierwszych 9 miesiącach 1928 — około 90.000 ton. Tak znaczny rozwój wytwórczości jest wynikiem stałego wzrostu konsumpcji wewnętrznej, która osiągnęła już w roku ub. 143.300 ton, czyli około 4,5 kg. na jednego mieszkańca rocznie. Spożycie to w porównaniu jednak ze spożyciem w Czechach (około 10 kg.), w Niemczech (23 kg.), w Stanach Zjednoczonych A. P. (około 50 kg.) jest minimalne i przewyższa jedynie konsumpcję takich państw, jak Rosja Sowiecka, Jugosławia, Bułgaria, Turcja, etc.

Należy zauważyć, że obecną konsumpcję wewnętrzną pokrywała dotychczas w 80 proc. wytwórczość krajowa, zaś 20 proc. przywóz z Czechosłowacji, Austrii i Niemiec.

Poczynione w papierniach krajowych inwestycje pozwalają podnieść wytwórczość papieru w roku bieżącym o 35.000 ton, pozatem rozpoczęto budowę dwóch nowych fabryk, mianowicie Albertyńskiej Fabryki Papieru w Albertynie pod Słonimem i fabryki „Czerwonak“ pod Poznaniem, których produkcja będzie dość znaczna. W ten sposób już w połowie roku przyszłego należy się spodziewać nadprodukcji papieru, co uczyni specjalnie aktualnym zagadnienie eksportu w tej dziedzinie. Narazie eksport kieruje się jedynie do państw bałkańskich, obejmując bibułkę papierosową i niektóre gatunki tektury.

Jedną z najgłośniejszych bolączek polskiego przemysłu papierniczego jest sprawa produkcji celulozy i papieru, opartej na przeróbce drzewa, która w porównaniu z tartacznictwem rozwija się w bardzo słabym stopniu pomimo obfitych źródeł surowca, którymi są nasze lasy świerkowo-jodłowe. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, że surowiec ten wywożony jest z Polski niemal w całości do Niemiec, przy czym eksploatacja znacznie przewyższa przyrost roczny, naruszając w ten sposób kapitał leśny.

W wydanej ostatnio pracy p. t. Kwestja drzewna w Polsce, inż. Barański dowodzi, że dewastujemy nasze lasy świerkowe w stosunku znacznie wyższym, niż 100 proc. ponad etat, po to, aby naszym surowcem papierniczym podtrzymywać byt przemysłu celulozowego Niemiec.

Produkcja celulozy, która stanowi półfabrykat do wyrobu papieru, w r. 1926 wynosiła w kraju 49 tys. ton. W r. 1927 podwyższona została do 55.000 ton, zaś w pierwszym półroczu 1928 wzrosła w stosunku do pierwszego półroczu 1927 o 12 proc., przy czym w następnym półroczu 1928 ze względu na dokonywane inwestycje przewidziane jest podwyższenie produkcji o dalsze 10 proc. Istniejący zaś import prawie całkowicie równoważy nasz eksport, kierowany do Niemiec, który wynosił w roku ubiegłym około 10 tys. ton. Ze względu jednak na rozszerzenie przemysłu papierniczego, którego wytwórczość już w r. b. wyniesie prawdopodobnie najmniej 150.000 ton, produkcja celulozy okaże się w niedługim czasie niewystarczającą.

Należy podnieść, że z uwagi na posiadanie przez nas znacznej ilości papierówki, rozwój przemysłu celulozowego, jako stanowiącego stadium pośrednie pomiędzy eksploatacją surowca, a fabrykacją papieru, posiada

świetne możliwości, których realizacja uwarunkowana jest jedynie dopływem niezbędnych kapitałów. W szczególności powstanie przemysłu celulozowego, opartego na papierówce ze wschodniej Małopolski byłoby zjawiskiem bardzo pomyślnym.

W sprawie wykupu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1929. Izba Skarbowa we Lwowie zwraca ponownie uwagę, że już wkrótce upływa termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1929. W interesie płatników leży, ażeby wykupili świadectwa przemysłowe jak najwcześniej, gdyż w późniejszym okresie panuje w Kasach Skarbowych wzmógłony natłok interesentów. Płatnicy przeto, którzy zwlekają z wykupem świadectwa, narażają się nietylko na przykrości i stratę czasu z powodu natłoku w Kasach i konieczności długiego wyczekiwania na swą kolej w ostatnich dniach grudnia, ale także na to, że nie zdołają mimo woli wówczas zaopatrzyć się na czas w świadectwa, a tem samem narażają się z powodu niedotrzymania terminu na dotkliwie kary pieniężne w myśl art. 98 u. o p. p. p.

Statystyka upadłości w I. półroczu 1928 r. Kryzys gospodarczy w 1925 r. spowodował wzrost upadłości, zwłaszcza tych firm, które powstały tylko dzięki niezdrowej konjunkturze inflacyjnej. Liczba upadłości ogłoszonych wzrosła w tym roku do 519. W 1926 r. ogłoszono już znacznie mniej upadłości, mianowicie 303. W 1927 r. liczba ogłoszonych upadłości znakomicie zmniejsza się, bowiem wynosi tylko 204. Tendencja powyższa utrzymuje się i w 1928 r., choć — być może — liczba ogłoszonych upadłości w roku bieżącym będzie większa niż w roku ubiegłym, bowiem w ciągu 3 kwartałów r. b. ogłoszono już 192 upadłości. Ogromna większość upadłości, ogłoszonych w pierwszych 3 kwartałach r. b., dotyczy firm handlowych — 118; z kolei idą firmy przemysłowe 73. Co się tyczy formy prawnej przedsiębiorstw, którym ogłoszono upadłość, to najwięcej wśród nich było firm pojedynczych — 130, czyli 67%, spółek firmowych komandytowych było 25, czyli 13%, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością — 23, czyli 12%; najmniej zaś spółek akcyjnych — 10 i spółdzielni — 5.

Wzrost eksportu towarów włókienniczych. W listopadzie r. b. wywieziono z Łodzi ogółem 381.680 kg, wartości 4.302.814 zł., gdy w październiku r. b. tylko 302.136 kg na sumę 4.033.712 zł., natomiast w listopadzie ub. r. eksport towarów włókienniczych z okręgu łódzkiego wyniósł 392.537 kg wartości 5.378.000 zł. Największą ilość towarów wywieziono w listopadzie r. b. na Daleki Wschód — za 1.575.160 zł., następnie do Rumunii za 1.250.923 zł., do krajów nadbałtyckich (Łotwy, Finlandji i Danji) za 404.758 zł., do Ameryki za 250.549 zł., do Austrii, Węgier i Jugosławii za 200.240, Afryki za 193.998 zł., na Bliski Wschód (do Turcji, Palestyny i Persji) za 188.858 zł., do Anglii za 151.930 zł., do Niemiec za 63.074 zł., do Holandji za 25.946 zł., do różnych innych krajów za 7.378 zł. Eksport na Litwę odpadł w tym miesiącu zupełnie.

Numer polsko - amerykański »Tygodnika Handlowego«. Ukazał się specjalny numer »Tygodnika Handlowego«, poświęcony stosunkom handlowym Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pierwsza część numeru zredagowanego w języku angielskim, zawiera wstępnie artykuł p. Ministra Przemysłu i Handlu Eugenjusza Kwiatkowskiego p. t. »Postępek gospodarczy Polski«. Na część drugą, zredagowaną w języku polskim, składają się artykuły przedstawicieli sfer urzędowych i gospodarczych Stanów Zjednoczonych A. P.

dowych i gospodarczych Stanów Zjednoczonych A. P.

Wycieczka przemysłowców polskich do Ameryki Południowej. Z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, planowana jest na wiosnę przyszłego roku, wycieczka polskich kupców i przemysłowców do Ameryki Południowej. Celem tej wycieczki jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z tamtejszymi sferami gospodarczymi. Osoby, interesujące się tą wycieczką zechcą zgłaszać się do Izby Handlowej w Katowicach.

Fundusz »sumienia«. Departament Skarbu zawiaduje m. in. tak zwanym »Funduszem Sumienia«. Fundusz ten uchwalony został w r. 1811 i składa się z pieniędzy, przesyłanych Skarbowi Stanów Zjednoczonych przez obywateli, którzy poczuwają się do pokrzywdzenia własnego kraju przez niezapłacenie należnych podatków. Co roku nadchodzą do Skarbu podobne przeyski pieniężne, wynoszące od kilku centów do kilku tysięcy dolarów. Obecnie fundusz ten wynosi 568.194 dolary.

Zakupy złota przez Niemcy w Londynie. W kołach finansowych City daje się zauważyć zaniepokojenie z powodu ciągłych zakupów złota przez

Niemcy. Wskazują na to, że zakupy te bardzo niedogodne dla gospodarki brytyjskiej, przeciwne są zeszlórocznemu układowi pomiędzy kierownikami wielkich banków emisyjnych, w którym ustalono, że nie będzie się dokonywać poważniejszych zakupów złota bez bezpośredniej konieczności. Układ ten został dotychczas lojalnie dotrzymany przez Francję i przez Stany Zjednoczone A. P. W kołach City żądają powzięcia odpowiednich środków, celem powstrzymania ucieczki złota do Niemiec. Wielkie zdziwienie wywołuje zwłaszcza w Londynie fakt, że państwo-dłużnik może nabywać nieograniczone ilości złota u swego wierzyciela.

Koleje tureckie wzorują się na polskich taryfach. Generalna Dyrekcja tureckich kolei państwowych zwróciła się za pośrednictwem polskich placówek konsularnych w Turcji do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o nadesłanie kompletu wydawnictw i przepisów taryfowych P. K. P. Zarząd kolei tureckich przeprowadza obecnie u siebie reorganizację taryf kolejowych. Po dokładnym przestudowaniu systemów taryfowych w różnych państwach, zarząd kolei tureckich przyszedł do przekonania, że polski system taryfowy jest najlepiej skonstruowany, wobec czego, koleje tureckie chcą się wzorować na taryfach polskich.

Z e ś w i a t a.

AFORYZMY HOOVERA.

Dzienniki amerykańskie podają szereg aforyzmów nowego prezydenta Herberta Hoovera, wskazujące, że jest on nietylko mężem stanu, ale także głębokim myślicielem.

Nasza cywilizacja — powiada Hoover — mniej zależy od naszych wysiłków przy pracy, niż od tego, jak spędzamy chwile wolne od pracy.

Gdy czyny nie zgadzają się ze słowami, zabijają się ideały.

Nie należy kopać pokonanego przeciwnika.

Nie trudno dziś nauce stwierdzić wartość naszych artykułów spożywczych w kalorjach, ale nauka nie zna jeszcze środka przeciwko nędzy.

Największą potęgą społeczeństwa ludzkiego jest ideał. Pomimo to nie wolno nam nawoływać młodego pokolenia do wyrzekania się zdrowego egoizmu, będącego źródłem siły produkcyjnej. Wyrzeczenie się zdrowego egoizmu równa się śmierci.

Rządy, kupcy, uczeni, wynalazcy wciąż zajmują się pytaniem, jak skrócić czas pracy ludzkiej. Natomiast nikt nie zajął się dotychczas sprawą, jak możnaby zorganizować godziny naszego odpoczynku.

Oszczędność w wydatkach państwowych jest prawem natury, nie zaś sztucznym środkiem, wynalezionym przez biurokrację lub kapitalistów. Pragnienie posiadania jest tak samo naturalną właściwością narodu, jak jednostki. Rosja usiłuje tę naturalną właściwość ludzką zniweczyć. Jest to cechą charakterystyczną komunizmu.

Nasze ustawodawstwo musi zastanawiać się do naszych organizacji finansowych. Jest to jednak również ważne, aby zastosowało się także do naszego systemu społecznego, jeżeli nie ma wystawić nas na wielkie niebezpieczeństwa. Zastosowanie to musi wciąż z tem się liczyć, że biedny ma takie same prawo, jak i bogaty, do wyzyskania wszelkich możliwości posuwania się naprzód.

PRAKTYCZNY AMERYKANIN.

Prawdziwe amerykańskie ogłoszenie przytacza »Reclams Universum«. Ciekawy ten dokument brzmi, jak następuje:

„Spełniam niniejszem smutny obowiązek, zawiadamiając przyjaciół i znajomych, że ukochana małżonka moja zakończyła życie, wydając na świat syna, dla którego poszukuję pielęgniarki, zanim znajdę sobie towarzyszkę życia, młodą, piękną i posia-

dającą ok. 20.000 dol., aby mogła współdziałać ze mną przy prowadz. mego znanego sklepu bielizny, gdzie właśnie odbywa się wyprzedaż po cenach wyjątkowych z powodu przeniesienia sklepu do domu, który wybudowałem sobie przy 12-ej Avenue, a w którym znajduje się jeszcze do wynajęcia kilka lokali po 500 dolarów i do którego poszukuję doświadzonego portjera“.

ŚWIATOWA ARMJA SAMOBÓJCÓW.

Gorączkowe tempo życia po wojnie i przemęczenie nerwowe przyczyniają się walcie do wzrostu liczby samobójstw. Nietylko w Europie i w Ameryce, ale nawet w Azji i w Afryce. Statystyka samobójstw za r. 1927 wykazuje, iż przeszło 200.000 ludzi odebrało sobie życie na całym globie ziemskim.

Na pierwszym miejscu znajduje się Azja z 80.000 samobójców. Tak wysoką cyfrę i niepożądane pierwszeństwo w tej dziedzinie zawdzięcza Azja największej liczbie ludności ze wszystkich kontynentów, procentowo bowiem wyprzedzają ją inne kraje. Za Azją kroczy Europa z ogólną liczbą 50.000 samobójstw; Ameryka Północna ma do zarejestrowania 30.000 samobójstw, Ameryka Południowa 15.000, Afryka 8.000, Australia i Polinezja 2.000.

W Europie pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 13.800 samobójstw, co wynosi przeciętnie dziennie 40 wypadków. Francja ma do zanotowania 6.460 samobójstw, Anglia 5.000, Włochy 3.120, Hiszpania 840.

W Azji pierwsze miejsce procentowo zajmuje Japonia, co do ilości samobójstw, natomiast jeżeli chodzi o cyfry absolutne, przewyższają ją Chiny i Indje Brytyjskie. Rekord natomiast samobójstw w proporcji procentowej pobiły w r. 1927 Stany Zjednoczone, w których 26.000 ludzi odebrało sobie życie.

Większą część samobójców tworzą mieszkańcy miast. Wśród samobójstw przeważają mężczyźni. Na 100 samobójstw przypada średnio tylko 30 kobiet. Jeśli chodzi o wiek, większa część desperatów popelnia zamachy na własne życie głównie w wieku młodym; mężczyźni zatem przeważnie w wieku od lat 16 do 24, kobiety w wieku od 18 do 28 lat. Dwie trzecie samobójstw rekrutuje się z pośród kawalerów, wdowców, panien i wdów.

Główną i najczęstszą przyczyną, powodem zamachów samobójczych jest brak zajęcia, nędza, głód, bankructwo, choroba, wreszcie afekt.

G. MAKEPEACE.

13)

Romantyzm naszych czasów. (Samochodem z Kapsztadu do Sztokholmu).

Kapitan Lacey postanowił skorzystać z łożysk wyschniętych rzek, ponieważ, jak się okazało, dno tych łożysk było stosunkowo twarde. Łożyska te były tak liczne, a kierunki tak zygakowate, że zbłądzenie nie przedstawiało wielkiej trudności. Jadąc krętymi łożyskami, raz przybliżaliśmy się do Nilu, to znów oddalaliśmy się od niego w przeciwnym kierunku, dzięki czemu przebyta przez nas przestrzeń dziennie była bardzo minimalna. Mimo to jednak zdążyliśmy choć powoli, lecz uparcie naprzód krętymi drogami do celu, albowiem prosta droga była zupełnie niemożliwa, głównie z tego względu, że jej wcale nie było.

Wszyscy uczestnicy wyprawy wytężali swe siły, by jak najprędzej przebyć bezwodną pustynię, albowiem wyczerpanie się zapasu wody, jaki mieliśmy ze sobą, groziło nam wszystkim niechybną śmiercią. Na szczęście w jednej opuszczonej kopalni znaleźliśmy źródło, co pozwoliło nam dopełnić nasz zapas wody, będącej już na wyczerpaniu, i przebyć pustynię.

Gdybyśmy źródło to znaleźli wyschnięte, to prawdopodobnie ekspedycja nasza zakończyłaby się wśród pustyni, albowiem chłodnica zaczęła ciec i potrzebowała stałego dopełniania jej wodą.

Dzięki temu, że zabraliśmy ze sobą z Kartumu przewodnika Araba, uniknęliśmy błędzenia po pustyni, przez co znacznie zyskałyśmy na czasie.

Po dziesięciu dniach znaleźliśmy się wreszcie w górzystej miejscowości w pobliżu oazy Kukur, skąd widać już było położone nad Nilem miasto Assuan, gdzie zamierzaliśmy zatrzymać się na parę dni dla wypoczynku i zreparowania chłodnicy.

Zjazd z góry do miasta Assuan był bardzo trudny, albowiem góra była bardzo stroma i pokryta złomami skał. Przez cały czas podróży po zboczu gór groziło nam niebezpieczeństwo, gdyż najmniejsza nieuwaga, najmniejszy nieprawidłowy ruch kierownicy, lub najmniejszy defekt hamulców, mógł spowodować katastrofę stoczenia się w przepaść. Po czterech godzinach uciążliwej i niebezpiecznej jazdy znaleźliśmy się u stóp góry, gdzie rozpostierało się miasto Assuan.

KONIEC PIERWSZEGO ETAPU.

Droga od Assuan do Kairu nie przedstawiała już ani zbyt wielkich trudności, ani zbyt wielkich nie-

bezpieczeństw w porównaniu z tem, cośmy przeszli do tej pory. Jadąc wybrzeżem Kanału, spotykaliśmy co chwila na tej drodze zwierzęta i ludzi. Po długich miesiącach podróży po bezludziu każda grupka ludzka, każdy człowiek uprzytomniał nam żywo, że weszliśmy nareszcie w kontakt ze światem.

Myśl o tem, że bezdroża i pustynie Afryki, oraz walka z żywiołami są już poza nami, dawała nam radość, jaką odczuwa każdy człowiek, gdy uda mu się spełnić jakiś czyn pożyteczny w trudnych warunkach. Ze ekspedycją naszą jest rzeczą pożyteczną — sądzę — nie ulega wątpliwości, gdyż przemawia ona językiem faktów, że dla nowoczesnego samochodu niema takich dróg, ani takich bezdroży, których niezdolny byłby on przebyć. Ma to olbrzymie znaczenie dla przemysłowca, dla kupca i podróżnika, i wogóle dla nowoczesnej cywilizacji, która dzięki sprawnym środkom komunikacyjnym przenika do najodleglejszych zakątków świata.

Dnia 6 sierpnia, w pięć miesięcy po opuszczeniu Kapsztadu, stanęliśmy u bram Kairu. Na spotkanie nasze wyjechała olbrzymia karawana samochodowa, zorganizowana przez General Motors w Aleksandrii. Wjazd do miasta był naprawdę triumfalny. Publiczność tak tłumnie wyległa na ulice, że z wielkim trudem karawana nasza przedelfowała przez ulice miasta.

Tego samego dnia wieczorem wydano na naszą cześć bankiet w Hotelu Continental. W bankiecie tym wzięli udział przedstawiciele władz, wojskowi oraz sfer przemysłowych, handlowych i towarzyskich.

Depesze gratulacyjne posypały się zewsząd — z Kapsztadu od Zarządcy Prowincji, który podkreślił w swej depeszy doniosłość naszej ekspedycji dla rozwoju transportu motorowego w Afryce centralnej; od burmistrza miasta Kapsztadu, z Indji, z Włoch, z Anglii, z Francji, z Hiszpanji i t. d.

A więc pierwszy etap naszej podróży został przebyty. Zmaganie się z trudnościami na terenach afrykańskich stało się już częścią historii automobilizmu.

W Kairze zamknęliśmy pierwszy rozdział naszej epopei. Drugi rozdział — to Mała Azja, Balkany, Europa i ostateczny nasz cel podróży Sztokholm. Oto główne punkty naszej dalszej marszruty: Aleksandretta, Skutari, Konstantynopol, Bukareszt, Belgrad, Tryjest, Medjolan, Zurich, Bazylea, Nancy, Paryż, Amiens, Boulogne i Calais. A dalej — Londyn i z powrotem na kontynent przez Harwich, Antwerpję, Kolonję, Berlin, Hamburg, Kopenhagę, Gothenburg i wreszcie — Sztokholm.

Dr. MARCELI SZAROTA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc XVIII 573/28/3. Edykt. Na wniosek Banku Związku spółek zarobk. Oddz. we Lwowie zastąpionego przez adwokata Dra Bielańskiego we Lwowie wdraża się postępowanie w celu umorzenia weksla ostemplowanego na 3 zł. bez daty wystawienia płatności i bez kwoty, akceptowanego przez Michała Jakubowskiego Lwów, Lenartowicza 8 a wystawiony i żyrowany przez Firmę Brzozowski i Winiarz Spółka naftowa z ogr. odp. we Lwowie, ul. Chodorowskiego 1. 9 i wzywa się posiadacza weksla, by w dniach 60-ciu przedłożony Sądowi weksel, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu zostanie umorzony i pozbawiony mocy prawnej. 11470 Sąd powiatowy S. I., Oddział XVIII. Lwów, dnia 24 listopada 1928.

FIRMY.

Firm. 785/28. C. VI. 44. Wpis do rejestru handlowego. Do ts. rejestru handlowego C. wpisano: Siedziba firmy Kraków ul. Wiślna 1. 8. Brzmienie firmy: Dom Handlowo-Przemysłowy „Pantehnika“ Spółka z o. o. w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż na własny lub cudzy rachunek oraz wyrabianie we własnym zarządzie wszelkich urządzeń laboratoryjnych, pomocy naukowych, przyrządów lekarskich, urządzeń szpitalnych, oraz wszelkiego rodzaju artykułów technicznych i chemikalji. Kapitał Spółki wynosi 20.000 zł. Zarząd spółki składa się z 3-ech zawiadowców, którymi są Ernestyna Wiernikowa, dr. Józefa Wiernikówna i Aleksander Hödl, wszyscy w Krakowie, Plac Groble 1. 3, którzy będą podpisywać firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpiszą albo dwaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca i jeden prokurent. Czasopismem do ogłoszeń jest dziennik „Czas“. Dzień wpisu: 14 czerwca 1928 r. 10677 Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział II. Kraków, dnia 9 czerwca 1928 r.

Firm. 184/28/Poj. II 27. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. W rejestrze handlowym dla firm pojedynczych Tom II strona 27 przy firmie Kamieniomy Skawce J. Stypuła w Tarnawie dolnej wpisano dnia 19 lipca 1928 następującą zmianę: Zmieniono brzmienie firmy z powodu rozszerzenia przedmiotu przedsiębiorstwa i ma obecnie opiewać: „Kamieniomy Skawce, Tartak parowy i Fabryka mebli ogrodowych J. Stypuła“. 11532 Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II. Wadowice, dnia 19 lipca 1928.

Firm. 249/28/Rej. A I 22. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A I strona 22 przy firmie Feliksa i Mechner i Spółka fabryka perkali w Andrychowcie wpisano dnia 2 listopada 1928 następującą zmianę: Prawo zastępstwa firmy oddać będzie wykonywane tylko kolektywnie przez dwóch spółników do zastępstwa uprawnionych. 11530 Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II. Wadowice, dnia 2 listopada 1928.

Firm. 229/28/Rej. A I 136. Zmiany dotyczące firmy pojedynczej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A I strona 136 przy firmie: D. Feiner w Białej wpisano dnia 5 października 1928 następującą zmianę: Do przedsiębiorstwa firmy tej wstąpił z dniem 1

października 1928 jako jawni spółnicy Emil Feiner i Dr. Alfred Feiner, wobec tego firma ta jest od 1 października 1928 jawną spółką handlową o brzmieniu następującem: Brzmienie firmy: „D. Feiner“. Rodzaj przedsiębiorstwa: Towary spożywcze i kolonialne. Spółnicy osobiście odpowiedzialni: Teresa Feiner, Emil Feiner i Dr. Alfred Feiner. Właściciele firmy: Teresa Feiner, Emil Feiner i Dr. Alfred Feiner. Upoważnienie do zastępowania spółki: każdy i każda ze spółników samodzielnie. Podpis firmy: Każdy względnie każda ze spółników podpisują będzie firmę samodzielnie wypisując: „D. Feiner“. 11531 Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II. Wadowice, dnia 5 października 1928.

Firm. 37/26/Reg. C 61. Zmiany do wpisanych w rejestrze firm spółek. Siedziba firmy: Bolechów. Brzmienie firmy: „Fadrzew“ fabryka wyrobów drewnianych. Na podstawie aktu notarialnego z daty Lwów, 14 stycznia 1926 L. rep. 101.168 zarządza się rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorem ustanawia się Wolfa Buchmana. 11525 Sąd okręgowy, Oddział IV. Strzyż, 26 marca 1928.

LICYTACJE.

E. 3091/28/. Edykt licytacyjny. Dnia 10 stycznia 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 22 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 2500 N. gm. Potoczyska składającej się z pgr. 1174 i 1175 o łącznej wartości szacunkowej 1860 zł. Najniższa oferta wynosi 1395 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 11548 Sąd powiatowy, Oddział IV. Horodenka, dnia 2 grudnia 1928.

E. XXVI 4314/28/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Zudyka Schwarza w Stynawie wyższej strony egzekwującej pto 132 zł. i t. d. zpn., odbędzie się dnia 30 stycznia 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 81 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: księga gruntowa Rychcice whl. 1/4 740. Realność składająca się z parcel budowlanych z budynkami 11 parcel gruntowych. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 264 zł. 08 gr. Najniższa oferta 176 zł. 05 gr., księga gruntowa Rychcice 1/54 161 z pgrt. 3971 wartość szacunkowa wraz z przynależ. 21 zł. 79 gr. Najniższa oferta 14 zł. 52 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11550 Sąd powiatowy, Oddział XXVI. Drohobycz, dnia 23 października 1928.

E. VIII. 296/27. Edykt licytacyjny. Dnia 29 stycznia 1929 o godz. 9.30 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 14 a. licytacja realności whl. 1175 ks. gr. gm. Torck, składająca się z pbd. 286 obsz. 100 sążni i znajdujących się na tej parceli piwnicy i studni. Wartość szacunkowa 480 zł. Najniższa oferta 320 zł. Potrzebne pouczenia i wezwania umieszczono są na edyktie licytacyjnym, ogłoszonym na tablicy tut. Sądu. 11552 Sąd powiatowy, Oddział VIII. Przemyśl, dnia 17 grudnia 1928.

E. XXVI 4285/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek niel. Piotra Stecyka przez opiekuna Jana Sowińskiego w Modryczu strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 stycznia 1929 o godz. 8.30 przedpoł. w biurze Nr. 81 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: księga grun-

towa Modrycz whl. 1/4 1082 składająca się z dwóch parcel budowlanych i budynkami o ośmiu parcel gruntowych, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 3215.60 zł. Najniższa oferta 2143.72 zł., księga gruntowa Modrycz whl. 1/2 1083 składająca się z jedenastu parcel gruntowych wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1378.13 zł. Najniższa oferta 918.74 zł., księga gruntowa Modrycz 1/4 1084 składająca się z czterech parcel gruntowych wartość szacunkowa wraz z przynależ. 478.18 zł. Najniższa oferta 318.79 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11551 Sąd powiatowy, Oddział XXVI. Drohobycz, dnia 7 listopada 1928.

E. 771/28/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Arona Natana Maya w Krakowie odbędzie się dnia 1 lutego 1929 r. o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 61 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacji 6/72 części realności whl. 476 ks. gr. Wiśnicz miasto objętych — zobowiązanej Laji Ehrlichowej w Wiśniczu własnej, obszaru 22 sążni — domu murowanego, papą krytego o 3 ubikacjach służących na sklepow. Wartość szacunkowa 116 zł. Najniższa oferta 60 zł. i licytacja 6/24 części realności lwh. 40 ks. gr. Olchowa objętej — obszaru 1 morg 1180 sążni, 1 izby drewnianej. Wartość szacunkowa 425 zł. — najniższa oferta 300 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 11553 Sąd powiatowy. Wiśnicz, dnia 17 grudnia 1928 r.

E. XVI. 3002/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Banku Związkowego Spółek zarobkowych Oddział we Lwowie odbędzie się dnia 30 stycznia 1929, godzina 9.30 rano w biurze Nr. XVI na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, licytacja następującej realności: whl. 3647/1 ks. gr. gm. Lwowa — połowa realności stanowiącej parcele budowlane o powierzchni 648 m. kw. czyli 191 kw. sążni, położonych przy uncy Káleczkiej bez lk. tuż z realnością I. orj. 22. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 16.161 zł., najniższa oferta 8.080 zł. 50 gr. Do realności whl. 3647/1 gm. Lwowa należą następujące przynależności: drzewa liściaste i owocowe, oszacowane na 132 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11471-3 Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI. Lwów, dnia 7 grudnia 1928.

E. 880/28. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1929 o godzinie 19 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja realności objętej art. grt. Nr. 1084 gminy Ryglie. Wartość szacunkowa 4.498 zł. 12 gr. Najniższa oferta 2998 zł. 68 groszy. — Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta przejrzeć można w kancelarji sądowej Nr. 8. 11458 Sąd powiatowy, Oddział II. Tuchów, 26 listopada 1928.

E. 720/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 31 stycznia 1929 o godzinie 10 rano w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 262 gminy Tenczynek, składającej się z pbd. lk. 249 pgr. lk. 188/6 rola i lk. 188/7 ogród owocowy łącznego obszaru 40 arów 32 m. kw., z domem drewnianym parterowym papą krytym o 4 stancjach, z kuchniach w czem 2 pokoje z kuchnią niezamieszkaną. Cena szacunkowa wynosi 4667 zł. 75 gr., najniższa oferta 3555 zł. 90 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas go-

dzin urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym inaczej rozszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. Sąd powiatowy, Oddział II. Krzeszowice, 10 grudnia 1928. 11459

E. 691/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jewdochy Feduniów w Taniawie odbędzie się dnia 6 lutego 1929 o godz. 19 Nb. 13 licytacja realności w Taniawie położonych, ocenionych na: 1) whl. 209 — 500 zł. 3/8 whl. z przynależnościami 138 zł. 36 gr., 8/48 whl. 4 i 1 zł. 68 gr., 3/16 whl. 5 421 zł. 90 gr., 13/32 części whl. 183, 426 zł. 55 gr. Poniżej tych cen sprzedaż nie nastąpi. 11461 Sąd powiatowy, Oddział III. Bolechów, 21 grudnia 1928.

E. 4184/27/9. Edykt licytacyjny. Dnia 25 stycznia 1929 o godz. 9-tej przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 70 licytacja 1/10 części realności obj. whl. 10 i 1/5 części realności obj. whl. 518 i 301 gminy Piadyki, składających się z parcel gruntowych i budowlanych z budynkiem mieszkalnym, stajnią i stodołą. Najniższa oferta 420 zł. 240 zł. 212 zł. 11463 Sąd powiatowy. Kołomyja, 3 listopada 1928.

E. 377/28. Edykt licytacyjny. Dnia 5 lutego 1929 r. o godz. 9 odbędzie się licytacja realności 17/60 whl. 45, 69, 17/240 części whl. 20 i 17/180 części whl. 16 gm. Chocień — rola, łąka, pastwisko, parcela budowlana łącznego obszaru około 4 morgi, wartości 722.72 zł., najniższa oferta 481.98 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, zgłosić najpóźniej na terminie przed licytacją. 11464 Sąd powiatowy. Lisko, 20 października 1928.

E. 1480/28. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1929, godz. 9 odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 124 gm. Jankowce parceli budowl., rola, łąka, pastwisko łącznego obszaru 1 morg 298 sążni kwadr. wartości 2550 zł., najniższa oferta 1700 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, zgłosić należy najpóźniej na terminie przed licytacją. 11465 Sąd powiatowy. Lisko, 24 listopada 1928.

E. 1698/28. Edykt licytacyjny. Dnia 29 stycznia 1929, godz. 9 odbędzie się licytacja realności whl. 328 i połowy whl. 16 gm. Huzele, ogród, rola i pastwisko łącznego obszaru 1384 s., wartości 820 zł., najniższa oferta 546.68 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, zgłosić najpóźniej na terminie przed licytacją. 11466 Sąd powiatowy. Lisko, 17 listopada 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Lcz. XIV. 84/28. Edykt. W sporze o ważność małżeństwa nieznanego z miejsca pobytu Wojciecha Wiktora Kaczmarzyka z Władysławą Marją z Nahrybeckich Kaczmarzyk audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczoną na dzień 18 stycznia 1929 godz. 11.30 przedpoł. w tym Sądzie sala Nr. 66. Kuratorem Wojciecha Wiktora Kaczmarzyka ustanawia się dr. Bernarda Ziffera adwokata w Stanisławowie, który go będzie zastępował na je-

go koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział XIV. 11549
Stanisławów, dnia 20 listopada 1928.

C. II. 432/28. Edykt. Michał Białyk z Piszczatynie wniósł spór przeciw Marji Białyk i tow. o zniesienie spółności realności w h. 616 gminy kat. Piszczatynie przez podział fizyczny. Dla nieznanych z miejsca pobytu pozwanych: Dmytra i Piotra Białyków ustanawia się adwokata Dra Burdowicza kuratorem ad actum z tem, że kurator tak długo tych pozwanych zastępować będzie, póki sami sporu nie obejmą lub innego pełnomocnika nie ustanowią. Rozprawę wyznacza się na dzień 7 lutego 1929 w sali rozpraw Nr. 25, na I. p. 11454

Sąd powiatowy, Oddział II.
Borszczów, dnia 21 grudnia 1928.

E. 700/28/2. Uchwała. Sprawa egzekucyjna Józefy Okońskiej w Czerwonogrodzie przeciw masie spadkowej po śp. Katarzynie Czajkowskiej do rąk oświadczonej spadkobierców: a) nieobjętej masie spadkowej po śp. Marjanie Czajkowskiej przez kuratora adw. Dra Feldmana w Czortkowie, b) Karolinie Beffner i Dionizemu Czajkowskiemu przez kuratora Aleksandra Młodynie w Czerwonogrodzie pto. 380 zł. 96 gr. zpn. Wobec prawomocności uchwały z dnia 25 września 1928 lcz. E. 700/28/14 zastanawia się egzekucję. 11456

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tluste, dnia 14 grudnia 1928.

Cg Ia 529/28/1. Edykt. Strona powodowa Józef Hryckowian wniósł skargę przeciw stronie pozwanej Dmytrovi Hryckowian o 200 dolarów do L. cz. Cg Ia 529/28/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 29 stycznia 1929 godz. 8.30 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 32. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Madeja, adwokata w Sanoku kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 11411

Sąd okręgowy, Oddział I.
Sanok, dnia 24 listopada 1928.

Bc. III. 183/28/2. Edykt. Strona powodowa Leizor Gaster wniósł skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z miejsca pobytu Icykowi Lieber recte Zwecker o własność. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 9 maja 1929 godz. 10 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 45, sala rozpraw Nr. 45. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Jakóba Pordeja, adwokata w Kołomyjach kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 11409

Sąd okręgowy, Oddział III
Kołomyja, dnia 4 października 1928.

Cwa. 4047/28. Uchwała. W sprawie Jakóba Apfeldörfera, kupca w Beniowej, zastąpionego przez Dra Eichla, adwokata w Samborze przeciw Nieobjętej masie spadkowej po śp. Janie Łepkowskim w Samborze do rąk ustanowić się mającego kuratora ad actum pto. 1000 zł. zpn. ustanawia się dla Nieobjętej masy spadkowej po śp. Janie Łepkowskim w Samborze kuratorem Dra Schneidczera, adwokata w Samborze i temuż doręcza się nakaz zapłaty. 11410

Sąd okręgowy, Oddział II.
Sambor, dnia 24 listopada 1928.

Cg I 691/28. Edykt. Sprawa Jana Bałaja w Glinnej przeciw nieznanemu Józefowi Kędziar o majątek. Rozprawę wyznaczono na 11 grudnia 1928. Ponieważ pobyt pozwanego jest nieznanym, ustanowiono adwokata Oberländera w Brzeżanach kuratorem, który będzie go zastępował dopóki się nie zgłosi i nie ustanowi pełnomocnika. 11467

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 21 grudnia 1928.

Cg I 628/28. Edykt. Strona powodowa Katarzyna Wyżlińska w Złoczowie przeciw stronie pozwanej nieznanemu z życia i miejsca pobytu Jana Teśluka do L. cz. Cg I 628/28 o 6715 zł. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 18 grudnia 1928, godz. 9, sala rozpraw Nr. 87. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dawidowicza w Brzeżanach kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 11468

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 21 grudnia 1928.

UPADŁOŚCI

Sa 15/28. Zatwierdzenie ugody. Zawarta między dłużnikiem Abrahamem Weissfischem, właścicielem sklepu towarów fornalnych i rybarskich w Stanisławowie, Halicka 2, a jego wierzycielami przy audjencji dnia 18 października 1928 ugodę zatwierdza się. 11499

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 listopada 1928.

Sa 21/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Herscha Kornbauma, kupca w Stanisławowie, Fredry 2. Komisarz ugody S. S. O. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugody: Pinkas German, kupiec w Stanisławowie, Karpiń-

skiego. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 24 stycznia 1929, 10 przedpołudniem, Nr. 88. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 stycznia 1929.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 grudnia 1928. 11501

S. 7/28. Edykt konkursowy. Otwarcie postępowania konkursowego do majątku Karola B. Webera, kupca w Stanisławowie, Karpińskiego 14. Komisarz konkursowy: S. S. O. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca konkursowy: Pinkas German, kupiec w Stanisławowie, Karpińskiego. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do 10 stycznia 1929 w Sądzie okręgowym w Stanisławowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się 20 grudnia 1928, 11 rano. Ogólna audjencja rozpoznawcza 24 stycznia 1929, 10 rano, Nr. 88.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 grudnia 1928. 11500

Sa 59/28. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Majera Zwiłta w Mościskach. Komisarz ugody Sędzia Sądu okręgowego Baldini, Przemyśl. Zarządca ugody Salomon Singer, Mościska. Audjencja w podpisanym Sądzie 15 stycznia 1929, godz. 11 przedpołudniem, biuro 16. Wierzytelności należy zgłosić do 15 stycznia 1929. 11482

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 8 grudnia 1928.

Sa 63/28/2. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Salamona Beznera, kupca w Borszczowie. Komisarz ugody P. Naczelnik Sądu pow. Wojtuła, w Borszczowie. Zarządca ugody P. Dr. Julles, adwokat w Borszczowie. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 16 stycznia 1929, o godz. 10 przedpoł. w Sądzie powiatowym w Borszczowie. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli, także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 25 grudnia 1928. 11472

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 27 listopada 1928.

Sa 92/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 10 listopada 1928 Sa 92/28/2 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Mosesa Uhrmana, przemysłowca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Wilhelma Liebermanna, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 15 grudnia 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 15 stycznia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, w biurze Nr. 51.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 14 listopada 1928. 11533

Sa 96/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 17 listopada 1928 Sa 96/28/4 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Fischla Stega, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Hermana Turnscheina, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego, najpóźniej do dnia 22 grudnia 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 17 stycznia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu w biurze Nr. 51.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 24 listopada 1928. 11534

Sa 99/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 27 listopada 1928 Sa 99/28/2 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Eljasza Webera, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Hersza Frommera, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 2 stycznia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 31 stycznia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, w biurze Nr. 51. 11539

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 28 listopada 1928.

Sa 101/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 1 grudnia 1928 Sa 101/28/2 otwarte postępowanie ugodowe do majątku Schaje Wilfa recte Oberländer, kupca na Wolance. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Adolfa Baumgartena, kupca na Wolance. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego, najpóźniej do dnia 5 stycznia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 7 lutego 1929 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym, w biurze Nr. 51. 11540

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 5 grudnia 1928.

Sa 39/27. Postępowanie ugodowe dłużnika Izaka Lindnera w Borysławiu jest ukończone.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 30 czerwca 1928. 11439

Sa 63/28/12. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Mosesa Brettmebla, kupca w Samborze jest zakończone. 11429

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 10 listopada 1928.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Wojciech Kotas, urodzony w Rogach dnia 23 lutego 1898 r., syn Józefa i Marji z domu Maciuszek, zamieszkały w Górze-Kalwarji wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Kotas“ na nazwisko „Kormicki“.

W myśl art. 4-go ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88/19 poz. 478) — wolno przeciw uwzględnieniu prośby petenta zgłosić do Ministerstwa Spraw

Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Asleja Ujazdowska 5, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 11546

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIA się zagubiony dokument wojсковy przez Jurka Rizaka w Żurawinie wydany mu przez Komisję poborową P. K. U. w Sanoku w dniu 10 marca 1920 t. i. kartę z zaliczeniem do pospolitego ruszenia. 11451

Lwp. 3612/28/9

Jarosław, dnia 20 grudnia 1928.

Tymczasowy Zarząd powiatu samorządowego w Jarosławiu ogłasza KONKURS

na Kierownika Powiatowego Ośrodka Zdrowia w m. Jarosławiu.

Ubiegający się o posadę winni wnieść do Tymczasowego Zarządu powiatu samorządowego w Jarosławiu do dnia 15 lutego 1929 podanie zaopatrzone w dokumenty:

1. metrykę urodzenia,
2. dowód obywatelstwa polskiego,
3. curriculum vitae,
4. odpis dyplomu,
5. świadectwo zdrowia wydane przez lekarza powiatowego.

Wynagrodzenie VIII st. sł. plus 15% dodatku komunalnego.

Pierwszeństwo mają lekarze z ukończonym kursem przeciw gruźlicy w zgl. którzy zobowiążą się odbyć ten kurs.

Kierownik Tymczasowego Zarządu powiatu samorządowego

Starosta jarosławski:

Edmund Prezentkiewicz (w. r.)

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY TOW. AKC. WE LWOWIE

zawładania swoich P. T. Akcjonariuszy, że zgodnie z uchwałami Walnych Zgromadzeń z dnia 21 grudnia 1926 i 31 grudnia 1927 rozpocznie z dniem 1 lutego 1929 wymianę swoich akcji koronowych i markowych na akcje złotowe nominalnej wartości 100 zł. każda.

Ponieważ kapitał akcyjny Banku, wpłacony w koronach i markach, a składający się z 10,000,000 sztuk akcji po K. 400— w zgl. Mp. 280— został w r. 1924 przewalutowany na sumę 3,000,000 zł., a następnie uchwałą Walnego Zgromadzenia z 21 grudnia 1926, zatwierdzoną przez Władze, zmniejszony wskutek strat do sumy zł. 700,000—, przeto na jedną akcję 100-złotową przypada 1.428⁴/₇ akcji koronowych lub markowych.

Każdy zatem P. T. Akcjonariusz, posiadający 1.428 akcji koronowych lub markowych, opiewających na K. 400— w zgl. Mp. 280— imiennej wartości każda, otrzyma z tytułu wymiany, za dopłatą kursowej wartości ułamek ⁴/₇ części jednej akcji koronowej lub markowej, jedną akcję złotową na zł. 100— imiennej wartości opiewającą, z kuponem za rok 1929.

Posiadaczom akcji koronowych lub markowych niżej 1.428 sztuk lub resztujących ponad liczbę podzielną przez 1.428⁴/₇, zaleca się do kompletowania do ilości 1.428⁴/₇ sztuk względnie sprzedaż tychże celem umożliwienia dokompletowania innym akcjonariuszom. Zlecenia kupna lub sprzedaży przyjmuje Ziemiański Bank Kredytowy we Lwowie i wszystkie jego Oddziały.

P. T. Akcjonariusze zobowiązani są zatem, celem przeprowadzenia powyższej wymiany akcji koronowych względnie markowych na złotowe: przedłożyć Ziemiańskiemu Bankowi Kredytowemu we Lwowie ul. Trzeciego Maja 5 lub jego Oddziałom w Warszawie, ul. Marszałkowska 151, w Krakowie ul. Florjańska 32 i w Cieszynie Górny Rynek, akcje koronowe względnie markowe z przynależnymi arkuszami kuponowymi wraz z osobistie podpisaną deklaracją w dwu egzemplarzach, którą na żądanie wyda bezpłatnie Ziemiański Bank Kredytowy, poczem zostaną wydane przypadające do wymiany akcje złotowe.

Odcinki akcji złotych, opiewające na $\frac{7}{10,000}$ części akcji złotowej imiennej wartości zł. 100— wydawane będą dopiero po przeprowadzeniu całej wymiany, gdyż wówczas dopiero można będzie ustalić ilość wydrukować się mających odcinków.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne i cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“. Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.